Cena 20 gr.
Rok I. Warszawa, Czwartek 29 Sierpnia 1929 r. Nr. 197

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.



KONGRES MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

GENEWA. (PAT). — Przy niewielkiem zainteresowaniu obraduje tu kongres mniejszości narodowych. Przedstawiciele państw i sesji mniejszościowej Ligi Narodów nieobecni. Z sekretarjatu Ligi Narodów obecny jest tylko Niemiec Baer, prasa niemiecka i urzędnicy niemieccy.

Przewodniczący Wilfan powitał nowe grupy, mianowicie: Litwinów z Polski i Szwedów z Estonji, i wyraził ubolewanie, że grupy polskie i mniejszości narodowe z Niemiec nie przybyły, pomimo, iż na poprzednim kongresie doszło do pewnego pojednania. Sprawozdanie egzekutywy — mówił p. Wilfan, zaznacza między innemi, iż podejmowano z powodzeniem próby wpływania na politykę narodowościową poszczególnych państw. Objawem pocieszającym dla rozwoju idei mniejszości narodowych jest tworzenie się związków mniejszości poszczególnych narodowości.

Jądro zagadnienia narodowego leży, zdaniem mówcy, w stosunku Ligi Narodów do mniejszości. Nie chodzi tu o samą organizację, lecz o metody działania. Wilfan przyznaje, że związek mniejszości w Niemczech, który stoi poza akcją kongresową, opracował wszechstronną deklarację w tych sprawach. Sądzi on jednak, że nowa ta deklaracja nie odbiega od dawnych uchwał kongresów. Następny mówca Wifloughby Tichinson, Anglik z Irlandji, dowodzi, że mniejszości nielojalne należą do rzadkich wyjątków. Nagół zaś wypełniają one swe obowiązki państwowe; należy pozostawić mniejszościom swobodny rozwój kulturalny. Katalończyk Elsterrich polemizuje z tezami przemówienia Ministra Zaleskiego, wysuniętemi na sesji madryckiej Rady Ligi, dotyczącemi zadań Komitetu 3-ch. Traktat o mniejszościach winien być, zdaniem mówcy, interpretowany na korzyść mniejszości a nie państw. Leo Motzkin, mówiąc o ekscesach antysemickich, które wydarzyły się ostatnio na Litwie i w Palestynie, domaga się traktatowej ochrony życia i mienia, mniejszości.

Litwini wileńscy złożyli kongresowi deklarację, którą jednak prezydjum kongresu odrzuciło.

Następne kongresy odbywać się będą co dwa lata.

BUNT W COLOMBO

LONDYN. (AW). — Z Colombo donoszą, iż w kopalniach grafitu wybuchły groźne zamieszki. Zbuntowane oddziały krajowców pokonały słabe siły milicji, opanowując kopalnie. Zmobilizowano bezzwłocznie znaczniejsze oddziały wojskowe, które przybyły na miejsce wypadku, niszcząc ogniem i mieczem osiedla tubylców. Rzecz charakterystyczna, iż śledztwo w sprawie zajść ujawniło fakt podżegania krajowców przez agentów Kominternu. Przedostali się oni tutaj z Indyj na statkach holenderskich. Dwu agentów ujęto i wyrokiem sądu polowego rozstrzelano. Znaleziono przy nich ważne dokumenty, stwierdzające niezbicie, iż działali oni w porozumieniu z ekspozyturą Kominternu dla krajów południowo azjatyckich.

OWOCE ZŁUDY

Pożar w Palestynie trwa i nie tak łatwo go ugasić. Urzędowe angielskie komunikaty mówią o zabitych 110 Żydach, 45 Arabach i 6 Anglikach. Rannych ma być: 280 Żydów, 120 Arabów i 54 Anglików. Są to ofiary wypadków w miastach i niektórych osadach. Ogólna zaś liczba jest znacznie większa i wynosi 300 zabitych i około 1000 rannych.

Wypadki w Palestynie można wyraźnie określić, jako powstanie Arabów przeciwko władzy mandatowej angielskiej. Arabi nie ograniczają się do mordowania Żydów, niszczenia ich kolonij i grabienia ich majątku, atakują również urzędy, policję i wojsko angielskie, jak to było np. w Haifie, gdzie rozbrojono oddział brytyjski. Siły Arabów obliczają na 10 tysięcy uzbrojonych. Jasną jest rzeczą, iż Anglicy, zaskoczeni tym ruchem, okazali się w Palestynie za słabi, by odrazu opanować sytuację. Czekają na świeże posiłki. Tymczasem zabrali się do rozbrojenia Żydów, o rozbrojeniu Arabów narazie trudno myśleć.

Żydzi we wszystkich krajach ujawniają ogromne oburzenie. Zarzucają Anglji, iż nie zapobiegła krwawym rozruchom i lekceważąc zobowiązania, zaciągnięte w stosunku do Żydów, którym obiecała utworzenie „siedziby żydowskiej" w Ziemi Świętej, rozzuchwaliła w ten sposób nacjonalistów arabskich. Żydzi oświadczają, iż byli zbyt cierpliwi i że wobec Anglji przemawiali dotąd „słabym głosikiem wyższej dyplomacji". Teraz protestują głośno.

Ale czy da to jaki skutek?

Tymczasem i w Anglji zaczynają odzywać się ostre głosy, ale nie przeciw Arabom...

Taka Evening News oświadcza, że zachodzi potrzeba rewizji dotychczasowej polityki w Palestynie, obywatel bowiem brytyjski nie ma obowiązku pokrywania kosztów wypraw przeciwarabskich dla popierania Żydów, pochodzących z Europy Wschodniej i z Rosji przeciw tubylcom, zwłaszcza, że i Żydzi palestyńscy nie są wcale życzliwie usposobieni wobec przybyszów. Według Evening News, tworzenie ojczyzny żydowskiej w Palestynie jest poprostu farsą.

W rzeczy samej, wydarzenia obecne stwierdziły, że „siedziba żydowska" nad Jordanem może istnieć tylko pod osłoną obcych, angielskich bagnetów, i że w podobnych warunkach rozszerzenie akcji kolonizacyjnej jest utopją.

Dziś układ sił w Palestynie jest taki: na 850 tysięcy mieszkańców, jest 100 tysięcy Żydów i 75 tysięcy chrześcijan — resztę stanowią muzułmani — Arabi.

Rzecz godna uwagi, że Żydzi, tak dbali o prawa mniejszości w stosunku do siebie samych w innych krajach i tak gorliwi propagatorzy „bezwzględnej sprawiedliwości" wobec mniejszości narodowych na całym świecie — względem Arabów w Palestynie, siedzących tam od wielu wieków, chcieliby stosować politykę bezwzględnego usuwania. Mało to ich obchodzi, że ten obcy żywioł stanowi w tym kraju większość.

Arabi tak łatwo nie pogodzili się z rolą, wyznaczoną im przez Żydów i podnieśli broń i przeciwko Żydom i przeciwko Anglikom, którzy obiecali Żydom arabskie... Niderlandy...

Trudno o większe bankructwo zamysłów żydowskich, lekceważących, drobny niby fakt, iż Żydów przez 19-cie wieków istniała w Palestynie tylko drobna garstka.

Eksperyment palestyński nie wyszedł na dobre i W. Brytanji, która mając i tak liczne kłopoty domowe, ma teraz nowy żydowsko - arabski, wcale groźny dla interesów Imperjum.

Sprawa Palestyny nie jest i nigdy nie była tak prosta, jak się mogło wydawać syjonistom i lordowi Balfourowi. Dziś jest kłopot z Arabami, którzy uważają Jerozolimę za swoje święte miasto, ale wyobraźmy sobie, jakby wyglądały stosunki palestyńskie, gdyby Żydom udało się wkońcu opanować samą Jerozolime? W jakich warunkach znaleźliby się tam chrześcijanie i ich najświętsze miejsca? Pomimo wszystko, co Żydzi mówią o sobie, wątpimy bardzo, by chrześcijanie w żydowskiej Jerozolimie mogli doznać poszanowania swego kultu, znienawidzonego przez Żydów.

Gdyby Europa dzisiejsza nie była tak skłócona i zaabsorbowana sprawami „likwidacji wojny" i gdyby narody chrześcijańskie nie były rządzone przez tajne masońskie kliki — niewątpliwie sprawa dalszych losów Ziemi Świętej, o którą przed wiekami walczyło całe chrześcijaństwo zachodnie — znalazłaby się na porządku dziennym. Dziś nastąpić może tylko likwidacja złud angielskich i angielskich obietnic.

L. R.

WALKI W PALESTYNIE

Sytuacja w Jerozolimie

LONDYN. (A.W.). — Wiadomości z Jerozolimy podlegają cenzurze, jednak wiadomem jest, iż w mieście panuje stan wojenny, po ulicach krążą samochody pancerne, oraz patrole konne wojsk angielskich. Walki Arabów z Żydami na przedmieściach nie ustają. Trwa niemal nieprzerwana strzelanina. Do Jerozolimy przybył w ostatniej chwili oddział angielski, złożony z 1500 żołnierzy. Z Kairu wysłano dalsze oddziały piechoty i artylerji.

Dalsze walki

BERLIN. (PAT.). — Biuro Wolffa donosi z Jerozolimy, że oddział, złożony z 200 żołnierzy angielskich wysłano do Tel - Awiwu, gdzie wybuchły rozruchy, w których przebiegu policja musiała użyć broni, przyczem zabito 6 Arabów i 5 Żydów. W Jaffie napadli Arabowie na biura rządowe. Wobec tego, że sprawa przybierała groźny obrót, policja otworzyła ogień do tłumu. 5 Arabów zabito, a 30 raniono.

WIEDEŃ. (PAT.). — „Neue Freie Presse" donosi z Jerozolimy: Potwierdza się wiadomość, że Rząd angielski zaprosił szeików arabskich na konferencję, na której będzie się starał doprowadzić do zgody.

Dziennik zamieszcza dalej wiadomości o nowych walkach. Tłum Arabów zaatakował wieczorem w Haifie budynek rządowy, atak ten jednak został odparty przez policję. Zabito przytem pięciu Arabów, a przeszło 30 raniono. W pobliżu Haify zostały oddziały wojskowe angielskie zaatakowane i po części rozbrojone.

Wedle doniesień „Daily Express" z Hebronu, zamordowano tam 73 Żydów. Rada miejska w Jerozolimie oblicza ilość zabitych do wczoraj popołudnia na 200. Rada Miejska wydała komunikat, w którym zarzuca Rządowi angielskiemu chwiejność i oświadcza, że władze angielskie nie dopuszczają do samoobrony ze strony Żydów.

Wojska angielskie. Akcja syjonistów

LONDYN. (PAT.). — Według ostatnich wiadomości, nadeszłych do Londynu we wtorek zapanował w Palestynie spokój. 270 żołnierzy brytyjskich w pełnym rynsztunku wkroczyło do Jerozolimy, spotykając się z owacyjnem przyjęciem ze strony Żydów. W środę wylądowało dalszych 900 żołnierzy, w drodze znajduje się około 1000 żołnierzy, wysłanych dodatkowo z Malty i Egiptu.

W kołach działaczy żydowskich w Londynie wypadki w Palestynie wywołały wielkie poruszenie. Prezes angielskiej federacji syjonistycznej, lord Melchett przybył do Londynu, jak również prezes wszechświatowej organizacji syjonistycznej, Weismann. Na dziś zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie egzekutywy syjonistycznej.

W kołach żydowskich panuje rozgoryczenie, że Rząd angielski bagatelizował ostrzeżenia, nadchodzące ze strony żydowskiej o przygotowywującym się w Palestynie pogromie. Podobno wybitny działacz żydowski w Jerozolimie, Rutenberg, ostrzegał władze administracyjne w Palestynie o możliwości ekscesów antiżydowskich. Mimo ostrzeżenia tego administracja brytyjska nie zapobiegła w porę wypadkom.

Akcja Żydów amerykańskich

WIEDEŃ. (PAT.). — Dzienniki donoszą z Waszyngtonu, że wypadki w Palestynie wywołały wśród ludności żydowskiej Stanów Zjedn. olbrzymie wzburzenie. Departament Stanu zasypany jest podaniami, w których Żydzi wzywają sekretarza Stanu, Stimsona, do energicznej interwencji. Stimson oświadczył, że Rząd nie zamierza wysłać do Palestyny okrętów wojennych, wobec tego, że władze angielskie są widocznie panami sytuacji.

W Nowym Jorku odbyła się demonstracja żydowska, w której wzięło udział kilka tysięcy osób. Demonstranci przeciągnęli przed ratuszem, gdzie burmistrz, Walker, wygłosił krótkie przemówienie, wzywając do spokoju i zapewniając Żydów o swoich sympatjach dla nich. Pochód demonstrantów udał się następnie przed konsulat angielski. Konsul przyjął delegację i zapewnił ją, że żądania Żydów przedłoży Rządowi angielskiemu.

Ochrona obcych obywateli

KAIR. (PAT.). — Wobec krytycznej sytuacji w Jerozolimie, u konsula jeneralnego Rzeczypospolitej Polskiej, Zbyszewskiego, jako dziekana korpusu konsularnego, zebrało się ciało konsularne, przyczem powzięto rezolucję treści następującej: „Jerozolimski korpus konsularny, zbadawszy obecną sytuację i wysłuchawszy rezultatów démarche dziekana u władz brytyjskich w sprawie ochrony obcych obywateli, zdecydował poczynić dalsze kroki, celem zapewnienia przez władze miejscowe bezpieczeństwa przynajmniej w samej Jerozolimie, przyczem skonstatował, że w całej Palestynie panuje ogólne podniecenie". Dalej rezolucja podkreśla stanowczo konieczność specjalnej ochrony cudzoziemców i konsulatów na terenie, objętym rozruchami, ponieważ dotychczasowe środki ochrony okazały się niedostateczne.

Przyczyna rozruchów

RZYM. (PAT.). — Ostatnie krwawe wypadki w Palestynie zwróciły uwagę prasy włoskiej, która zastanawia się nad ich przyczynami. „Tevere" pisze, iż odpowiedzialność za rozruchy spada na Anglję, która poszła na rękę syjonistom i umieściła Żydów tam, gdzie już byli chrześcijanie i Arabowie, czujący się w Palestynie jak u siebie. Absurd takiej sytuacji jest oczywisty dla każdego, kto nie jest chory umysłowo, — pisze dosadnie „Tevere". Dziennik zaznacza dalej, że Żydzi, osiedlający się w Palestynie, wcale nie są wybrańcami swej rasy, lecz raczej przeciwnie odpadkami, gdyż Żyd, który doszedł do czegoś gdzieindziej, nigdy nie pojedzie do Palestyny. To sztucznie stworzone ognisko żydostwa, pisze „Tevere", uważać należy za niebezpieczne zarzewie, które może każdej chwili wybuchnąć płomieniem nienawiści, walki ras i religij — należy je więc usunąć.

Opinja angielska przeciw Żydom

LONDYN. (PAT.). — Zajścia w Palestynie są głównym tematem dnia w Londynie. O ile z początku sympatja angielska była po stronie Żydów, o tyle obecnie zaczęły się odzywać głosy krytyczne w stosunku do polityki popierania ruchu syjonistycznego. Najbardziej zdecydowane stanowisko w tej sprawie zajmuje „Evening News", które nawołuje Rząd brytyjski do jaknajszybszego zrewidowania polityki w sprawie Palestyny. Nie można żądać od obywateli brytyjskich, aby podatki z ich kieszeni szły na koszta wypraw wojennych wojsk brytyjskich do Palestyny dla popierania Żydów, pochodzących z Rosji lub ze wschodniej Europy, przeciw tubylcom, którzy nigdy nie podporządkują się Żydom. Żydzi palestyńscy wcale nie są dobrze usposobieni dla tych przybyszów. Dziennik nazywa politykę tworzenia ojczyzny narodowej Żydów w Palestynie farsą i oświadcza, że farsa ta poszła zadaleko i że Anglicy dość mają własnych kłopotów i nie mają zamiaru płacić za kłopoty obcych narodów.

Ochotnicy żydowscy

TORONTO. (PAT.). —Obywatele żydowscy w Toronto zawiadomili telegraficznie MacDonalda, iż przeznaczają tysiąc ochotników w celu przyjścia z natychmiastową pomocą Żydom w Palestynie.

DZIEŃ POLITYCZNY

P. MARSZAŁEK PIŁSUDSKI

W końcu m. września, po powrocie do Warszawy, uda się p. Marszałek Piłsudski do Poznania na zwiedzenie Powszechnej Wystawy Krajowej.

OBRADY KLUBÓW PARLAMENTARN.

W dniu 2-im września obradować będzie Klub Narodowy w Sejmie, w dniu 11-ym września klub parlamentarny P. P. S.

Ś. P. ANTONI BREJSKI

W Toruniu zmarł ś. p. Antoni Brejski, dziennikarz i publicysta, znany na Pomorzu działacz narodowy i społeczny. W okresie niewoli i w pierwszych czasach po przyłączeniu Pomorza do Polski, położył zmarły wielkie zasługi dla odradzającej się państwowości. Ostatnio ś. p. A. Brejski był sekretarzem wydziału powiatowego w Tczewie.

P. WICE - WOJEWODA

Wice - wojewoda warszawski, p. St. Łopatto rozpoczął pięciotygodniowy urlop wypoczynkowy.

PARLAMENTARZYŚCI FRANCUSCY

Wczoraj przybyła do Poznania wycieczka parlamentarzystów francuskich, która po trzydniowym pobycie w Poznaniu przybędzie w piątek, dnia 30 b. m. o godz. 22.30 do Warszawy.

USTAWA PRASOWA

Zgodnie z okólnikiem ministra Spraw Wewnętrznych, komisarjat Rządu nakazał w dniu wczorajszym wszystkim agencjom prasowym podporządkowanie się przepisom rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie prasowem z roku 1927. Agencje prasowe winny tak jak czasopisma przesyłać trzy egzemplarze komunikatu do cenzury, rejestrować się w referacie prasowym Komisarjatu Rządu i podpisywać redaktora i wydawcę.

ZE ŚWIATA DYPLOMATYCZNEGO

Powrócił do Warszawy i objął urzędowanie poseł szwedzki p. Anckharsvard.

Wyjechał z Warszawy poseł Angielski p. William Erskine. W czasie jego nieobecności obowiązki posła sprawować będzie p. P. M. Broadmead.

KLUBY SEJMOWE

Na dzień 1 września zwołane zostały pierwsze powakacyjne posiedzenia klubów poselskich i senackich. M. in. obradować będzie Bezp. Blok Wsp. z Rządem, Wyzwolenie i PPS., zebraniu którego przewodniczyć będzie prezes poseł dr. Marek. Koło żydowskie przed rozpoczęciem obrad Sejmu nie zbierze się.

ODROCZENIA SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Min. Spraw Wewn. w porozumieniu z Min. Wyznań Relig. i Oświecenia Publ., uznało wyższą szkołę rolniczą w Brnie Morawskiem za szkołę wyższą, studja w której uprawniają do odroczenia służby wojskowej z art. 151 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym.

DELEGACJA POLSKA DO LIGI NAR.

27-go b. m. wieczorem opuściła Warszawę polska delegacja na sesję Ligi Narodów, udając się do Genewy. W skład delegacji wchodzą pp.: Szumlakowski, szef gabinetu Ministra Spraw Zagr., Tarnowski, naczelnik wydziału M. S. Z., jen. T. Kasprzycki, naczelnicy wydziałów: Chrzanowski i Roman, Sokołowski, komandor Solski, radca ambasady w Paryżu Neuman, radcowie ministerjalni pp.: Dygat i Benis. Minister Zaleski przybędzie do Genewy z Hagi.

PRZEDŁUŻENIE P. W. K.

Czynniki rządowe projektują w związku z niezwykłem powodzeniem Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu przedłużyć termin trwania Wystawy do dnia 15 października.

KONFISKATA

Dziennik „Głos Lubelski" skonfiskowany został za artykuł p. t.: „Zjazd w Druskiennikach".

Pogrzeb ofiar katastrofy

BERLIN. (AW). — Z pośród ofiar katastrofy expresu Paryż — Warszawa w Buir, dziś 4 osoby pochowano prowizorycznie. 2 inne trupy przewiezione zostały do swych miejsc rodzinnych. 3 zabici pochowani będą na cmentarzu izraelickim w Kolonji. Wśród pochowanych dziś znajduje się Leopold Balkowski z Krakowa, oraz Cegielski (?) z Warszawy, Erna Sauwart z Berlina i kobieta nie znanego nazwiska.

Odpowiedzialność za katastrofę

BERLIN. (PAT). — Berliner Zeitung am Mittag donosi, że kupiec Lederman, który w katastrofie kolejowej pod Buir został ciężko zraniony, zmarł w szpitalu w Buir. Jednocześnie prasa berlińska donosi, że, przypisywanie winy za katastrofę maszyniście, prowadzącemu pociąg, okazało się niesłuszne, bowiem kierownik ruchu na stacji w Düren miał wręczyć maszyniście, jak wykazało teraz dochodzenie, niewłaściwy rozkaz, nakazujący mu zwolnienie szybkości nie przed dworcem w Buir, lecz dopiero za dworcem. Maszynista zatem nie może być oskarżony o niewykonanie rozkazu, gdyż rozkaz, jaki mu wręczono, pochodził jeszcze z poprzedniego dnia. Kierownik ruchu na dworcu w Düren został zawieszony w urzędowaniu i dochodzenie przeciwko niemu toczy się w dalszym ciągu.

Vossische Zeitung podkreśla, że stwierdzenie tego faktu posiada decydujące znaczenie dla sprawy odszkodowania dla ofiar katastrofy. Z chwilą bowiem, gdy się okazało, że kierownik ruchu wręczył fałszywy rozkaz, koleje Rzeszy są zobowiązane do wypłacenia odszkodowania w pełnej wysokości.

Wybuch prochowni

MOSKWA. (PAT). — Donoszą z Nankinu o wybuchu największej chińskiej prochowni, znajdującej się w obrębie tamtejszej twierdzy. Straty wynosić mają podobno powyżej 1 i pół miljona dolarów. Wskutek wybuchu powstał pożar w międzynarodowej dzielnicy. Sąsiednie tereny zostały ewakuowane. W mieście ogłoszono stan wojenny.

Wykolejenie pociągu pancernego

LONDYN. (AW). — Z Charbina donoszą, iż chiński pociąg pancerny w okręgu Dalaj-Nor wykoleił się wskutek zepsucia toru. Przy wykolejeniu nastąpił wybuch kotła w parowozie. Wielu żołnierzy padło ofiarą katastrofy. Przypuszczają, iż był to zamach.

Porozumienie litewsko-polskie

WILNO. (AW). — Ostatnio nastąpiło porozumienie między władzami granicznemi polskiemi a litewskiemi w sprawie umożliwienia ludności pogranicza, przekraczania linji granicznej. Od dnia 1 września udzielane będą zezwolenia na widzenia się krewnych, zamieszkałych po obu stronach granicy. Jako miejsca tych widzeń ustalono Druskieniki i Orany.

Zakaz pocałunków

RYGA. (AW) — W Rydze wydano zakaz całowania się przy pożegnaniach na dworcach kolejowych. Specjalne posterunki policyjne przed każdym odjazdem pociągu strzegą, aby zakaz ten nie został przekroczony.

Spokój w Austrji

WIEDEŃ. (PAT). — W wywiadzie z wiedeńskim korespondentem policji wiedeńskiej Schober zaznaczył, że nie należy się obawiać żadnej nowej walki Heimwehry z Schutzbundem, jest on bowiem zdecydowany zapobiec każdemu niedozwolonemu pochodowi, tak Heimwehry jak i Schutzbundu. Dla utrzymania porządku i spokoju policja wiedeńska posiada dostateczne środki.

Manja litewska

KOWNO. (AW). — Niedawno w Tylży został okradziony konsulat litewski. Skradziono pieczęcie, blankiety paszportowe, oraz chorągiew. Obecnie organ nacjonalistów litewskich Tautos Kelias utrzymuje, iż kradzieży tej dokonali... Polacy.

NA DALEKIM WSCHODZIE

Koncentracja wojsk i walki

SZANGHAJ. (AW). — Na pograniczu sowiecko mandżurskiem upadły wielkie deszcze, co siłą rzeczy zmusiło oddziały pograniczne do zaprzestania walk. Odbywają się obecnie jedynie drobne utarczki patroli. W rejonie Dalaj Nor toczyły się walki przednich straży obu wojsk, które nie przybrały jednak większych rozmiarów. Koncentracja silnych oddziałów wojskowych odbywa się w dalszym ciągu po obu stronach granicy. Do korpusu „białogwardzistów” rosyjskich znajdującego się na etacie armji chińskiej, poczynają zwolna napływać ochotnicy, rekrutujący się z emigracji rosyjskiej w Europie. Oddziały „białogwardyjskie” w Chinach zasilają głównie emigranci z Jugosławji i Niemiec.

Armja sowiecka

CHARBIN. (AW). — W dniu wczorajszym Sowieckie władze w amurskim okręgu ogłosiły rozporządzenie, mocą którego ma być przeprowadzony zaciąg koni do armji sowieckiej. W Chabarowsku znaduje się pułk koncentracyjny nietylko dla żołnierzy, lecz i dla koni. W mieście zgromadziło się około 30 tys. krasnoarmiejców, którzy, będąc słabo zaopatrywani w żywność przez władze sowieckie, dopuszczają się grabieży. Krasnoarmiejcy dokonali wielu gwałtów na nieletnich obywatelach miasta Chabarowska. Władze sowieckie przedsięwzięły środki, aby zapobiec dalszym grabieżom i gwałtom.

KONFERENCJA W HADZE

SYTUACJA BEZ WYJŚCIA

HAGA. (PAT). — Wydarzenia zdają się, wedle agencji Havasa, wskazywać na to, że pomimo wytrwałych wysiłków Brianda i Adatciego, sytuacja pozostaje bez wyjścia. Prawdopodobnie Snowden oraz Briand złożą publiczne oświadczenia. Jak donoszą, Stresemann zamierza oficjalnie zakomunikować, iż Rzesza od 1.IX wypłacać będzie swe zobowiązania wyłącznie na podstawie planu Younga.

HAGA. (AW). — Odmowa Snowdena wywołała ogromne oburzenie w kołach delegacyj Francji, Włoch, Belgji i Japonji. Ogólnie panuje przekonanie, iż po tej odmowie, niema co wogóle o dalszych rozmowach. Mimo to, konferencja trwa dalej, bowiem delegacje aljanckie, przedewszystkiem zaś delegacja francuska nie chcą za wszelką cenę dopuścić do zerwania konferencji i brać na siebie odpowiedzialności za chaos, który zapanuje w systemie gospodarczym Europy.

Sytuacja jest w dalszym ciągu bez zmiany, codziennie jednak oczekuje się, iż najbliższe 24 godziny przyniosą rozwiązanie sprawy. Zamierza jeszcze podjąć ostateczną próbę delegat japoński, który zamierza wystąpić w roli pośrednika. Oczekiwanie jest tak beznadziejne, iż mówi się raczej o tem, w jakiej formie konferencja zostanie zlikwidowana, czy przez zerwanie, czy przez odroczenie. Mimo jednak tego ogólnie panującego sądu, wszyscy zdają się oczekiwać jeszcze jakichś niespodzianek.

DECYDUJĄCE POSIEDZENIE

HAGA. (PAT). — Na wtorkowem posiedzeniu delegacyj 6-ciu mocarstw pierwszy przemawiał Briand, wyrażając w imieniu 4-ch państw ździwienie z powodu, że Anglja odrzuciła ich propozycję, i przypominając usiłowania doprowadzenia do powodzenia, czynione od 3-ch tygodni przez delegatów Belgji, Włoch, Japonji i Francji. W zakończeniu swego przemówienia Briand odwołał się do poczucia współpracy międzynarodowej przedstawicieli Anglji. Na przemówienie Brianda odpowiedział Snowden, zapytując, jakie ostateczne propozycje czynią mu zwolennicy integralnego zastosowania planu, jako zabezpieczenie żądań angielskich. Jaspar stwierdził, że rzeczą Snowdena jest przedstawić zebranym maximum żądań angielskich, poczem Snowden opuścił salę obrad celem odbycia narady z pozostałymi delegatami i rzeczoznawcami angielskimi. W dalszym ciągu odbywały się obrady, w których wzięli udział Jaspar, Francqui i przedstawiciele Anglji oraz Briand, Loucheur, Cheron i delegaci Włoch, Japonji i Niemiec. Wychodząc z zamku Binnchof, Wirth oświadczył, że lody zostały przełamane.

HAGA. (AW). — We środę o godz. 11-ej przed południem rozpoczął się dalszy ciąg omawianego posiedzenia sześciu mocarstw. Na posiedzeniu tem omówione być mają szczegóły osiągniętego wczoraj porozumienia. Niektóre delegacje domagały się, aby sprawy te załatwiono jeszcze we wtorek. Jednak ze względu na późną porę (godz. 1-a popółnocy), oraz ze względu na nieprzybycie Stresemanna, który nie zjawił się, albowiem w czasie, gdy go wezwano, spał już od dwu godzin, posiedzenie odroczono do 27 bm. We środę omówiona zostanie szczegółowo sprawa ostatecznego podziału spłat reparacyjnych, oraz techniczna strona tych spłat.

DOJŚCIE DO POROZUMIENIA

HAGA. (PAT). — Komunikat oficjalny konferencji z godz. 2-ej w nocy zaznacza m. in., iż w wyniku obrad, które trwały bez przerwy do godz. 1 min. 30 w nocy, delegaci głównych mocarstw wierzycielskich, dzięki wspólnym wysiłkom, doszli do porozumienia. Wyniki obrad zakomunikowano następnie delegacji niemieckiej, celem uzyskania jej zgody. Dyskusja z delegacją niemiecką podjęta zostanie w środę o godz. 11-ej rano, na posiedzeniu 6-ciu mocarstw zapraszających. Niezwłocznie też nastąpi zawarcie ostatecznegi układu. Konferencja kontynuować będzie badanie środków zastosowania planu Younga.

HAGA. (PAT). — Havas dowiaduje się z kompetentnego źródła francuskiego, że w wyniku osiągniętego porozumienia, Anglja uzyskała dodatkowe spłaty roczne w wysokości 36 miljonów na 48 miljonów, których się domagała, to zn., iż przyznano jej o 7 miljonów więcej, niż w ostatniej propozycji Francji, Belgji i Włoch, które to państwa czynią ze swej strony poświęcenie na rzecz Anglji. Anglja przyjęła propozycje francuskie, dotyczące rocznych spłat bezwarunkowych i świadczeń w naturze. Osiągnięty też został bezpośredni układ włosko - angielski w sprawie dostaw węgla dla Włoch z tytułu świadczeń niemieckich. Delegaci niemieccy, którzy wzięli udział w posiedzeniu już po osiągnięciu porozumienia przez pozostałe delegacje, przedstawili szereg uwag. Z uwagi na późną porę posiedzenie zostało odroczone do środy godz. 11-ej. Snowden poruszył na wczorajszem posiedzeniu różne sprawy m. in. kwestję siedziby Banku Międzynarodowego. Kwestja ta została jednak narazie usunięta z pod dyskusji.

Jak zaznacza Agencja Havasa, osiągnięte porozumienie zapewnia dalszy sukces konferencji i przyjęcie planu Younga.

PARYŻ. (PAT). — Prasa zamieściła wczoraj artykuł i depesze z Genewy pod wielkiemi tytułami: „Porozumienie w Hadze“. „L'Oeuvre“ mówi o zwycięstwie rozsądku, zaznaczając, iż Snowden wobec ultimatum Brianda, utrzymanego w uprzejmej formie zrozumiał, iż należy zakończyć targi. „Quotidien“ pisze, iż odtąd ci dobrzy pracownicy pokoju będą mogli ponownie przystąpić do swych wielkich projektów, których zaczątkiem jedynie jest plan Younga. „Le Matin“ podkreśla, iż chcieć pokoju oznacza narzucać go. Porozumienie osiągnięte w Hadze stanowi nową erę.

GŁOSY I ODGŁOSY

W HADZE

Messager Polonais, organ naszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w korespondencji z Hagi donosi:

— Francja nigdy nie zaprzeczała Polsce prawa bliskiego interesowania się przyszłością ziem nadreńskich. A jednak formalne sprzeciwy Rzeszy przeciw udziałowi Polski w pracach komisji politycznej zostały wzięte pod uwagę. Polska jedynie drogami pośredniemi i z trudnościami dowiadywała się o tem, co się dzieje w tej komisji w sprawie zagadnień, które w najwyższym stopniu obchodzą jej bezpieczeństwo i jej przyszłość. Co więcej sekretarjat konferencji, kierowany przez Anglika p. Maurycego Henheya zrobił trudności, gdy p. Zaleski okazał uprawnioną chęć zaznajomienia się z protokółami komisji. Czy obawiano się, że dzieło komisji wywoła nazewnątrz wrogie interwencje.

W Hadze więc traktowanie Polski pozostawia dużo do życzenia...

NOWA SYTUACJA W EUROPIE

Gazeta Warszawska pisze o rozmowach francusko niemieckich w Hadze w sprawie konsekwencyj politycznych przyjęcia planu Younga:

— Zarówno p. Briand, jak i p. Stresemann podobno są z przebiegu tych rokowań zadowoleni. Wobec nacisku Anglji i ustępstw francuskich, porozumienie szybko dojrzewa. Polega ono na przyśpieszonej ewakuacji Nadrenji i utworzeniu komisji rozjemczej, pozbawionej jednak praw konstatacyjnych....

W ten sposób walka o gwarancje bezpieczeństwa Francji rozpoczęta w roku 1919 od żądania marszałka Focha militarnej granicy francuskiej na Renie, walka, która przez dziesięć lat była najistotniejszem zagadnieniem polityki zachodnio - europejskiej, została przez dyplomację francuską całkowicie przegrana i znajduje dziś swój epilog w przyśpieszonej ewakuacji Nadrenji, oraz komisji „koncyljacyjnej“, nie mającej w gruncie rzeczy żadnego realnego znaczenia na wypadek złej woli Niemiec.

Nowa polityka urzędowej Francji, opierająca pokój i bezpieczeństwo na zbliżeniu francusko - niemieckiem, przechodzi w Hadze ciężką próbę. Dzięki stanowisku Anglji, świadczącemu niedwuznacznie o rozbieżności przyjaźni anglo - francuskiej, znalazła się Francja w odosobnieniu, co znakomicie ułatwia grę niemiecką i zmusza Paryż do coraz większych ustępstw.

Opinja polska, która oddawna z niepokojem śledzi postępy rewizjonistycznej polityki, odbywające się kosztem bezpieczeństwa Francji i Polski, znajduje w Hadze raz jeszcze potwierdzenie swoich obaw i z naciskiem stwierdza konieczność dostosowania naszej polityki zagranicznej do nowej sytuacji, jaka się wytworzyła w Europie.

SOCJALIŚCI O PALESTYNIE

Na marginesie krwawych zaburzeń w Palestynie **Robotnik** pisze:

— ... w ostatnich czasach daje się zauważyć, że Anglja coraz bardziej odsuwa się od Żydów, jako od małej wysepki na rozkołysanem morzu arabskiem. Zapewne: zobowiązania swe prawne stara się Anglja wykonywać jak może, ale już sama jej neutralność wobec Arabów i Żydów grozi klęską planom syjonistycznym, które mogłyby mieć widoki powodzenia, gdyby zdobywczy charakter tych planów znalazł zdecydowane poparcie potęgi imperjalistycznej. A tego poparcia niema.

Nie chcemy się bawić w proroctwa. Ale wydaje się nam, że krwawe rozruchy palestyńskie są przypieczętowaniem całej nierealności i fantastyczności syjonizmu. Nie można ot tak sobie przeskoczyć tysięcy lat historji i odbudować państwo żydowskie w kraju, który przez te tysiące lat stał się czemś zupełnie innem, niż był za panowania Żydów. Zwłaszcza, że Żydzi o własnych siłach Palestyny nie odzyskają, a nikt na świecie nie rozpęta okresu wojen politycznych i religijnych gwoli syjonistom.

W każdym razie z pośród wszystkich „kwestyj żydowskich“ w różnych krajach, kwestja żydowska w Palestynie jest najbardziej zaogniona i niebezpieczna. Byłoby dobrze, żeby „Agencja Żydowska“, reprezentantka żydostwa światowego, do której na ostatnim kongresie w Zurychu weszli też Żydzi niesyjoniści, zdała sobie z tego sprawę i potraktowała syjonizm z punktu widzenia twardej rzeczywistości, a nie mrzonek.

ŻYCIE KATOLICKIE

WIZYTACJA PASTERSKA

PARAFJI GRODZISK

W dniach 24 — 26 b. m. Jego Eminencja ks. Kardynał Kakowski dokonał wizytacji parafji Grodzisk w towarzystwie ks. prałata Wróblewskiego, protonotarjusza apostolskiego i kanonika kapituły laterańskiej, ks. prałata Roczkowskiego, kanonika kapituły warszawskiej oraz ks. kanonika Mystkowskiego i ks. Celińskiego, sekretarza Kurji Metropolitalnej.

Przybywającego na wizytację z Warszawy samochodem Jego Eminencję powitał na granicy powiatu błońskiego p. starosta Nazimek i komendant policji p. Kosim oraz oddział banderji z Nadarzyna. W dalszym ciągu na szosie, wiodącej do Grodziska, witały Jego Eminencję delegacje sąsiednich wsi i osad, zatrzymując samochód przy sześciu bramach triumfalnych. Ks. Kardynał w krótkich słowach przemawiał do wiernych, pytał się o urodzaje i zbiory i błogosławił wszystkim.

Od granicy parafji grodziskiej towarzyszyły Jego Eminencji dwa konne oddziały Sokoła w rynsztunku wojskowym. Na przedmieściach Grodziska przy kilku pięknie przyozdobionych bramach triumfalnych powitali Dostojnika Kościoła przedstawiciele władz miejskich, państwowych i gminnych na czele z p. burmistrzem, Zygmuntem Szenertem.

Przy ostatniej bramie triumfalnej Jego Eminencja opuścił samochód, przywdział szaty liturgiczne i w pochodzie procesjonalnym udał się do świątyni w asystencji ks. Jóźwiaka, proboszcza i dziekana grodziskiego oraz licznego zastępu duchowieństwa dekanalnego i ludu.

W świątyni ks. dziekan Jóźwiak w mowie powitalnej przedstawił szczegółowo stan moralny i materjalny parafji oraz podniósł z uznaniem szereg prac, jakich dokonali dwaj jego poprzednicy na urzędzie proboszczowskim: ks. kanonik Bojańczyk i ks. prałat Tokarzewski, którzy m. in. odnowili świątynię parafjalną wewnątrz i zewnątrz, okolili murem kamiennym cmentarz kosztem 100.000 zł., zebrali znaczne sumy na utworzenie parafji i budowę kościoła w Jaktorowie, wreszcie powołali do życia kilka organizacyj katolickich.

Jego Eminencja w dłuższej przemowie wygłoszonej do ludu wskazał na dobrodziejstwa, jakie przyniosła Polsce niepodległość polityczna oraz wzywał do rozwoju życia religijnego i do okazywania posłuszeństwa i szacunku władzom kościelnym i państwowym. Po przemowie Jego Eminencja wraz z duchowieństwem odprawił modły liturgiczne za zmarłych w parafji. Następnie udzielił sakramentu Bierzmowania wiernym. Po Bierzmowaniu wygłosił podniosłą naukę ks. prałat Wróblewski.

W dniu następnym, w niedzielę, w godzinach rannych ks. Kardynał dokonał wizytacji pasterskiej świątyni, zakrystji i kancelarji parafjalnej, katechizował dziatwę, bierzmował i odprawił Mszę św., po której kazanie wygłosił ks. prałat Wróblewski. O godz. 11 Jego Eminencja był obecny na sumie, w czasie której wygłosił naukę o akcji katolickiej ks. L. Jarosz, proboszcz parafji Milanówek.

Po krótkim odpoczynku, od g. 12 do 3 po pol. Jego Eminencja wraz z przybyłym z Warszawy J. E. ks. Biskupem Sufraganem Szlagowskim udzielił sakramentu Bierzmowania około 1500 wiernym.

O godz. 3 odbyło się przyjęcie na plebanji, w którem wzięli udział liczni przedstawiciele władz komunalnych, miejscowej inteligencji, organizacyj społecznych i członkowie komitetu budowy kościoła w Jaktorowie. Po przyjęciu Jego Eminencja złożył wizytę p. staroście i zwiedził szpital powiatowy, pozostający pod opieką Sióstr Rodziny Marji.

O godz. 6 po pol. wziął udział wraz z J. E. ks. Biskupem Szlagowskim w konferencji dekanalnej, w czasie której omawiane były zadania Akcji Katolickiej na terenie parafji. Wieczorem J. E. ks. Biskup Szlagowski powrócił do Warszawy. Jego Eminencja zaś w dniu następnym po Mszy św. po dwakroć udzielał sakramentu Bierzmowania. Ogółem w czasie wizytacji pasterskiej w Grodzisku zostało wybierzmowanych około 4 tysięcy wiernych.

O godz. 11 rano Jego Eminencja, po wygłoszeniu krótkiej przemowy w świątyni, żegnany entuzjastycznie przez liczne rzesze ludu, opuścił Grodzisk.

NAWRÓCENIA DUCHOWNYCH ANGLIKAŃSKICH

Według obliczenia jednego z konwertytów anglikańskich, który sam był ministrem tego wyznania, mr. A. Burges-Bayley, obecnie w hierarchji duchowej katolickiej w Anglji pracuje około 100 księży byłych pastorów anglikańskich. Z tych dziewięciu jest Jezuitami, ośmiu Benedyktynami, sześciu Oratorjanami, a reszta wszystko kler świecki. Od czasu nawrócenia się Kardynała Newmana, który sam był przedtem duchownym anglikańskim, nawróciło się na katolicyzm około 800 pastorów. Od r. 1910 przyjęto ich około 222 (KAP.).

SYTUACJA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W RUMUNJI

Rozszerzenie granic Rumunji po zakończeniu wojny światowej, które odbyło się głównie kosztem Węgier, zwiększyło liczbę mieszkańców tego kraju z 7.5 na przeszło 17 miljonów. Przed wojną niemal całe 100 proc. ludności rumuńskiej wchodziło w skład krajowej, niezależnej od zewnątrz Cerkwi prawosławnej. Z przyłączeniem katolickiej i protestanckiej ludności Transsylwanji stosunki zmieniły się zasadniczo. Nieograniczona władza krajowej rumuńskiej Cerkwi prawosławnej w dziedzinie religijnej została złamana. Dzisiaj Cerkiew ta liczy zaledwie 60 proc. mieszkańców nowego państwa. W skład reszty ludności rumuńskiej wchodzi 2.5 milj. katolików, w tem jeden miljon obrządku łacińskiego i półtora mil jona obrządku unickiego.

Pierwsze lata po zawarciu pokoju przynosiły katolikom rumuńskim same udręki. Władze wszelkiemi sposobami starały się zniszczyć szkolnictwo katolickie i narzucić Kościołowi i szkole język rumuński. Protest pewnej części prasy europejskiej i interwencja Ligi Narodów przyczyniły się do stopniowego usunięcia tego systemu faworyzowania Cerkwi prawosławnej przez szykanowanie innych wyznań. W międzyczasie stosunki Watykanu z Rumunją poczęły się układać coraz pomyślniej, aż wreszcie w r. 1927 Kardynał Gasparri zawarł Konkordat z rumuńskim Ministrem Goldiš'em. Jednakże ratyfikacja Konkordatu, wskutek wewnętrznych trudności rumuńskich, nastąpiła dopiero w ostatnich dniach maja roku bieżącego.

Najważniejsze postanowienia Konkordatu są takie: Rząd rumuński gwarantuje wolność kultu religijnego i wychowania religijnego, a także zapewnia możność swobodnego komunikowania się hierarchji rumuńskiej z Watykanem. Stolica Apostolska przestaje uważać Rumunję za teren misyjny, wyłącza ją zatem z pod wpływów Kongregacji Propagandy i w sprawach kościelnych podporządkowuje powszechnym prawom kościelnym. Obecny podział terytorjalny diecezyj ulega przekształceniu. Biskup bukareszteński obrządku unickiego i Arcybiskup Bukaresztu obrządku łacińskiego stają się ex officio członkami senatu rumuńskiego. Wykład nauki religji, w okręgach zamieszkałych przez mniejszości narodowe, odbywa się w języku, używanym powszechnie w danej miejscowości.

Jak wskazuje ten ostatni punkt Konkordatu, kwestja religijna w Rumunji jest ściśle związana z problemem mniejszości narodowych. Wskutek tego, osiągnięty wreszcie pokój wyznaniowy, po krótkim okresie polepszenia się sytuacji w początkach rządów gabinetu Maniu może być znów poważnie zagrożony, z powodu różnic, jakie wyłoniły się między Rządem i mniejszościami na tle reformy administracji. Nowy projekt reformy administracji, przyjęty przez obie izby, zwiększa uprawnienia Rządu, który będzie mianował część wybieralnych dotychczas członków rad gminnych. Wkłada to w ręce Rządu potężną broń przeciwko mniejszościom i prowokuje te ostatnie do walki politycznej z władzami centralnemi.

KULTURA I SZTUKA

ODCZYTY O GÓRACH POLSKICH W AMERYCE

Donoszą z Nowego Jorku: W tych dniach odjeżdża z powrotem do Polski p. Stefan Jarosz, który przez półtrzecia roku bawił w Ameryce, wygłaszając odczyty o górach polskich. Odczytów tych miał 362 w 107 miastach amerykańskich. Słuchało ich ogółem 120 tysięcy osób. Działalność swoją rozwijał p. Jarosz przedewszystkiem wśród Polonji amerykańskiej. Założył on w Chicago i innych osiedlach polskich Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i Związek Podhalan, liczące dziś już około 2 tysięcy członków. Równocześnie nawiązał kontakt z amerykańskiemi klubami turystycznemi i alpinistycznemi. Poza swoją działalnością jako prelegent, p. Jarosz zwiedził wszystkie Parki Narodowe w Stanach Zjednoczonych, zachodniej Kanadzie i Alasce, którą przeszedł wszerz i wzdłuż. Zamierza on po powrocie do Polski wydać dwa dzieła o swoich podróżach, podczas których wszędzie, nawet na najodleglejszych krańcach Alaski i na wyspach Aleuckich, oraz w dzikich górach północno-zachodniej Kanady, spotykał Polaków.

P. Jarosz opowiadał tutejszemu przedstawicielowi Pata niezmiernie ciekawe epizody ze swej podróży, m. in. historję Polaka, żyjącego wśród Eskimosów, melancholijne dzieje innego Polaka, żyjącego na wysepce na rzece Yukon i t. p. Młody nasz podróżnik był także jednym z siedmiu ludzi, którzy próbowali wedrzeć się na szczyt najwyższej góry w Ameryce Mount McKinley, mającej przeszło 20 tysięcy stóp wysokości. P. Jarosz zebrał tutaj bogaty materjał dla swoich przyszłych prac.

HIERONIM ZALESKI.

Na rozdrożu

POWIEŚĆ.

74)

Nie śmiał wyczerpać do końca tej myśli — zapiekła go, jak rozpalone żelazo, zabolała — ale zarazem uczuł złość do Neli

Samochcąc sprowadziła takie nieszczęście — samochcąc!... I teraz... — zakrył twarz rękoma, jak gdyby chciał zasłonić się przed spojrzeniem szafirowych oczu, patrzących nań z portretu.

Wśród tego wzburzenia zamajaczyła w jego wyobraźni ponętna postać Ewy.

Zadrżał, — krew uderzyła mu do głowy! Dotychczas ta kobieta, pełna życia i niewieścich powabów — była przedmiotem jego tajonych, zmysłowych zachwytów, które ujarzmiał, tłumił i gasił siłą woli. W tej chwili stała się przedmiotem ujawnionych i zupełnie już skrystalizowanych pragnień, a tym nie miał siły nakazać milczenia! Żałował, że ona nie należy do niego!...

Zaczął przypominać sobie szczegóły poznania się z nią, wszystkie rozmowy i uczucia, jakich w jej obecności doznawał.

Prawda — już wtedy sprawiło mu to przykrość, gdy przed dwoma tygodniami oznajmiła mu, że ma zamiar wyjechać z Trześniowa. Wówczas nie analizując tego uczucia, nie dociekając jego źródła — postanowił nie dopuścić do wyjazdu.

Teraz dopiero zrozumiał genezę tego postanowienia i przyczynę doznanej przykrości — zrozumiał, że to nie była litość nad losem biednej, opuszczonej sieroty, lecz, że w czasie pobytu Ewy w jego domu, musiała być chwila, w której zatliła się w jego sercu miłość do pięknej rozwódki — miłość trzymana na wodzy, dopóki nie rozgorzała płomieniem, nie wydarła się przemocą na zewnątrz pod wpływem rozczarowania, jakiego doznał, ujrzawszy oblicze Neli!

Z poznaniem własnego serca zrozumiał także Ewę, jej zmieszanie, gdy proponował, aby pozostała na zawsze w Trześniowie i powody, dla których pozostać nie chciała.

Miał pewność, że Ewa kocha go wzajemnie również miłością, zwalczaną siłą woli. Przypomniał sobie i analizował do najdrobniejszych szczegółów wszystkie momenty jej zachowania się, jej spojrzenia, uśmiechy i rumieńce, z czego złożył całość: aksjomat jej wzajemności i wiedział, że się nie mylił.

Przed wieczorem przyjechała pani Roszkowska. Ucieszyła się nad wszelki wyraz, gdy jej powiedziano, że Nelę lekarze uwolnili już z obandażowania i, nie zatrzymując się, poszła do pokoju rekonwalescentki.

Zabawiła krótko, a gdy wyszła, załamała ręce.

— Jezus, Marja — szepnęła — co się z tą biedaczką stało?!...

— Zbrzydła — skrzywił się Adam.

— Ależ okropnie!... Nie do poznania!.. Takie to było gładkie, takie ładniutkie — a teraz...

— Głos tylko pozostał ten sam — mruknął znowu Adam.

— Z czasem wygładzą się ślady tych zranień — mówiła Ewa do pani Roszkowskiej, ale pod adresem Adama. — Pytałam o to lekarzy. Teraz, oczywiście, w pierwszem stadjum, po wygojeniu... nic dziwnego... jednak po czasie, nawet wkrótce. Nelka przyjdzie do siebie i będzie... to jest... odzyska dawną urodę...

— Wykluczone, moja droga — zaprzeczyła pani Roszkowska, burząc nieświadomie pocz iwe zamiary Ewy.

— Przecież lekarze — odezwała się Ewa nieśmiało — dobrze wiedzą....

— Nic nie wiedzą — upierała się nieszczęśliwie pani Roszkowska — pocieszają biedaczkę tylko, rozumiejąc, że dla kobiety tak młodej, to prawdziwa tragedja!

— Nietylko dla kobiety — zauważył Adam.

— Rozumiem, — dla ciebie także Adasiu, ale w każdym razie mniejsza, aniżeli dla niej. W domu, jak była — tak pozostanie kochającą i ukochaną twoją małżonką — lecz na świat bibdactwo nie będzie się mogło pokazać.

— Jej wina — rzucił Adam przez zęby.

— I twoja także! Zawiniliście oboje...

— Nie, — tylko Nela sama — przerwał prawie opryskliwie.

Pani Roszkowskiej śpieszno było do domu — zapadał zmierzch, zaczęła się żegnać i przytem rzekła do Ewy:

— A ty, Ewuniu, aby nie urzec, z każdym dniem piękniejsza — snać pobyt na wsi wychodzi ci na zawał!... Przeczuwam, że niedługo będziesz osamotniona! Naprawdę dziwiłabym się każdemu mężczyźnie, który poznawszy ciebie, nie zakochałby się w tobie po uszy!...

(C. d. n.).

SAMOCHODEM NA REGATY BYDGOSKIE

Sprzykrzyło mi się jeździć pociągami, bo się za często spóźniały, wybrałem się więc na ostatnią robotę dziennikarską ni mniej ni więcej, tylko studebekerem. Przyjaciołom, ażeby nie zazdrościli dodaję, że nie swojem autem, jeno przy łaskawych ludziach, na przyczepkę.

Myślę sobie, jazda przez stolicę powinna być pierwszorzędna i taką była dopókim szorował po asfaltach i kostkach Krakowskiego Przedmieścia, ale stała się okropną na przedmieściach: praskiem i wolskiem, kiedym ją opuszczał i do niej wracał. Widoki straszne, dantejskie. Ulice wstyd przynoszące stołecznemu miastu, które jeno szychem śródmiejskim ratować chce swoją reputację.

To samo uczucie grozy sprawiają szosy podstołeczne. Wyrywa się pytanie, a gdzież Minister Robót Publicznych, a gdzież Wojewoda, którzy na to pozwoią i tak nędznie o swej administracji drogowej świadczą. Niema tłumaczenia, kiedy się weźmie pod uwagę, że daleko biedniejsze województwa mają szosy wyborne i do ruchu samochodowego odpowiednie.

Z województwa Warszawskiego zaledwie powiaty: lipnowski i nieszawski mają drogi jakie takie. To też szofer i jego pasażer błogosławią tamtejszych starostów i nie ściągają na nich piorunów. Niech żyją jaknajdłużej w szczęściu i zdrowiu.

Mimo wszystko jedziemy. Przed oczyma migają jeno niechlujne mieściny: Modlin, Płońsk, poprawiające się z dnia na dzień Lipno i dostajemy się do Torunia.

Tu już inny świat, jakżeż odmienny. Natura podaje rękę człowiekowi. Miasto oblane wodami Wisły. Kłujące niebo strzelistościami swego gotyku. Tonące w lesie i w parkach. Jarzące się światłem lamp i wystaw, jakich może pozazdrościć Nowy Świat i Marszałkowska w Warszawie. Piękny teatr, a w nim, o dziwo, pełno ludzi, choć to sezon letni. Nocujemy tutaj. Ale przedtem jemy cośniecoś. Z tem jednak gorzej — obsługa powolna, jadłospis ubogi, menu ciężkostrawne.

Rano, ponieważ to niedziela, słuchamy pobożnie nabożeństwa we wspaniałym tumie, który, choć przemawia do nas pięknem swego gotyku, to jednak wywołuje pytanie, czemu z jego strzelistych łuków i koronkowego żebrowania, z filarów i ścian nie usunięto pajęczyny, kurzu i brudu. Może nie umiemy szanować patyny starożytnej, może to tak musi pozostać? Dla pewności zapytamy się jakiego konserwatora, on może to wytłumaczy.

Bóg łaskaw dla tych, którzy Mu się w dniu świętym pokłonią — to też pogoda, jak marzenie od samego rana. Jedziemy już szosami pomorskiemi, jak po stole. Nie upłynęły trzy kwadranse, a znaleźliśmy się w Bydgoszczy.

Tu zbiegowisko nielada. Odbywają się międzynarodowe regaty wioślarskie. Zjechało się moc narodu ze świata. Istna wieża Babel języków. W Biurze Głównem regat, jak w ulu, interesantów tysiące, a mimo to obsługa nadzwyczajna. Już to jest takie „wirtchaft" pomorskie, chłopy setne do modlitwy i do pracy.

„Polska" znajduje swoje miejsce w powodzi pism krajowych i zagranicznych. Mówię tu nietyle o kraju i o Ojczyźnie drogiej, ile o naszem piśmie, które stara się informować czytelników swoich z pierwszego źródła. To też przeciskam się przez te tłumy i zasięgam języka, a że mi Opatrzność dała zdolności Mezofanti'ego, fatyguję niejednego kolegę Włocha, Holendra, Niemca, a nawet Hiszpana i Węgra, zawracając im głowę pytaniami, co sądzą o Polsce, Bydgoszczy, Brdyujściu, gdzie już od kilku dni odbywają się regaty.

Skutek tych wywiadów kapitalny; wszystko w superlatywach. Polska im się podoba. Dla Poznania nie mają słów. Bydgoszcz im imponuje, bo takiego porządku i przygotowania się do międzynarodowych regat nie mieli nigdzie. Zwąchali to Węgrzy, którzy, widząc Brdyujście, trybuny, składy na łodzie, nie czuli się na siłach, by zaproponować przyszłe regaty u siebie, w Budapeszcie. Odstąpili więc je Holandji, która zgóry powiada, że takiego przyjęcia, jak Bydgoszcz, nie da u siebie. Robią sensację wioślarze hiszpańscy, wioząc swą łódź od samej Hiszpanji na wierzchu swego samochodu przez 3.000 klm.

Po spożyciu drogiego obiadu, bo inny trudno było dostać, takie bowiem zdzierstwo opanowało kochanych bydgoszczan, wyruszamy do Brdyujścia na finisch zawodów. Szosa na przestrzeni kilku kilometrów zapchana samochodami. Żyję tym widokiem, bom nim przesiąkł podczas swych wędrówek po szerokim świecie. Może tego zjechało ze dwa tysiące, a może i więcej. Gości zwożą też autobusy i parostatki.

Trybuny zalane mrowiem ludzkiem. Chyba tego ze 30.000. Słupy poubierane we flagi narodowe wszystkich delegacyj regatowych. Zawody rozpoczyna orkiestra sokoląt polskich z Ameryki, którzy przybyli tu razem z wycieczką sokolską. Regaty ruszyły. Przy każdym numerze wrzawa nie do opisania. Tak się podnieca siły zawodników. Pierwszeństwo wygrywają osady włoskie. Widać, że to młódź faszystowska, salutuje ona przy zwycięskich przejazdach przed trybunami ręką wyciągniętą w górę. Radzi przyjmują wieńce od prezydjum regat, poczem odjeżdżają do przystani wioślarskiej, okrzykiwani przez rozentuzjazmowane tłumy. Trzecie miejsce biorą osady polskie. Powiadają mi znawcy, że to dużo, że mogło być gorzej.

Już się kończył program.

Niebo, póki jasne, lało swoim ukropem, naraz przyodziało się w chmury, lunęło wodą z cebra na świeżo pomalowane balustrady, na letnie sukienki i „japońskie" parasolki elegantek bydgoskich. Ludzie w popłochu zaczęli się kryć, gdzie kto zdążył, ale i tam się dostały strumienie ulewy. Wyglądaliśmy, jak flaki i zmokłe kury. Ale wesołość i powracająca pogoda wysuszyła nas znowu.

Wracamy na Toruń, Ciechocinek, Kutno. Od tego miasta aż do stolicy jechaliśmy tylko pięć godzin, kiedy normalnie przebywa się tę przestrzeń przez dwie i pół. Samochód nowy. Motor dobrze ciągnie. Kiszki jakie takie, a jednak ścigał nas pech, pięć razy stawaliśmy dla ich naprawy. Oj, szosy, szosy podwarszawskie i ty rogatko wolska. A kto nie wierzy mym skargom, niech pójdzie do Urzędu Wojewódzkiego, gdzie złożyłem na wieczną rzeczy pamiątkę trzy ufnale, czy jak się tam inaczej nazywają gwoździe kute, które nam te przyjemności wyrządzały, dziurawiąc kichy i wypuszczając z nich powietrze. Współczuję ci, mechaniku szoferze, któryś musiał aż do upadku sił zdejmować koła i lepić przedziurawione kiszki. Miej tę jedyną pociechę, żeśmy i my nie spali tej nocy.

K. Wacki.

OJCIEC UDEKOROWAŁ SYNA

Rzadka uroczystość odbyła się w Bourget pod Paryżem. Podczas uroczystości wyszedł na plac pułkownik Assolant, który w imieniu prezydenta Rzplitej Francuskiej, udekorował orderem i mianował kawalerem legji honorowej, swego syna, głośnego lotnika, który przed niedawnym czasem, jako prowadzący samolot „Żółty Ptak", przeleciał ocean, z Ameryki do Europy, wylądowawszy szczęśliwie, wraz z dwoma towarzyszami w północnej Hiszpanji, o kilkanaście kilometrów od granicy francuskiej. Przy ozdabianiu orderem syna, przez ojca, rozległy się huczne brawa całego 34 oddziału wojskowego lotnictwa francuskiego, a nad zgromadzonymi unosiło się kilkanaście samolotów, z wywieszonemi flagami.

WSPÓŁZAWODNICTWO AMERYKI

Według planow obecnie przygotowanych przez departament marynarki Stanów Zjednoczonych, nowy balon marynarki, który ma być zbudowany w niedalekiej przyszłości, będzie miał gazową pojemność 6,500,000 sześciennych stóp, czyli że będzie prawie dwa razy tak wielki jak „Graf Zeppelin", którego pojemność wynosi 3,708,000 stóp sześciennych.

Największy balon marynarki amerykańskiej, „Los Angelos", ma pojemność 2,600,000 stóp sześciennych.

MUZUŁMANIE INDYJ A AMANULLACH

Ubodzy muzułmanie miasta indyjskiego Lahore zebrali między sobą 3.250 rubli na znak swej sympatji do byłego króla afgańskiego Amanullaha i celem wspomożenia go.

Indyjska prasa muzułmańska podkreśla w dalszym ciągu zasługi Amanullaha w swym kraju oraz przed całym światem muzułmańskim. Niepowodzenie działalności reformatorskiej byłego króla przypisuje się wyłącznie fanatyzmowi i ciemnocie afgańskich mułłów.

Po wyjeździe Amanullaha całą swa sympatję muzułmanie indyjscy przenieśli na Nadir Chana, jako człowieka kulturalnego i oddanego idei konieczności europeizacji Afganistanu.

OFIARY REWOLUCJI W AFGANISTANIE

Urzędowe pismo afgańskie „Monir" podaje, że liczba ofiar ludzkich ruchu rewolucyjnego w Afganistanie wynosi 25.000 zabitych. Co się tyczy strat materjalnych, wynikłych z tegoż powodu, obliczają się one na przeszło 350 miljonów złotych.

PROHIBICJA I CHEMJA

Na konwencji Stowarzyszenia właścicieli zakładów czyszczenia i farbowania odzieży w Milwaukee, Wis., jeden z przemysłowców, Edward Huebsch, oświadczył, że prohibicja jest dobrodziejstwem dla chemicznych pralni.

Z braku napojów alkoholiczn., mieszkańcy Ameryki dzisiaj gaszą swe pragnienie przy fontannach sodowych, przyczem prawie za każdym razem plamią sobie ubranie kapkami lodów śmietankowych lub soków owocowych.

„Dawniej picie było ceremonją wykonywaną powolnie i z powagą, a chociaż czasem kapnęło co na ubranie, nikt nie ponosił szkody, bo alkohol nie plami", mówił p. Huebsch. „Dzisiaj jednak każdy gasi pragnienie przy aptecznych fontannach sodowych, wypijając w pośpiechu napoje mleczne, czy owocowe, albo też zajadając lody oblane gęstym syropem. Jeden ruch ręki, kilka pośpiesznych łyków i pragnienie jest zgaszone— ale bardzo często na klapie marynarki lub na sukni pozostaje trudna do usunięcia plama".

Ubrania takie idą bezwarunkowo do zakładów czyszczenia, dlatego też przedsiębiorcy w tym interesie nie mają powodu do narzekania na prohibicję, zdaniem p. Huebsch'a.

Przynajmniej chociaż jeden przemysł rośnie w Ameryce dzięki prohibicji.

Za czerwonym kordonem

Anglja i Sowiety. — Prasa sowiecka w dalszym ciągu poświęca wiele miejsca kwestji ewentualnych stosunków angielsko - sowieckich. „Izwiestja" starają się udowodnić, iż nie Sowietom, ale właśnie Anglji winno zależeć na podjęciu handlowych stosunków angielsko - sowieckich. „Izwiestja" twierdzą, iż wiadomość podana przez jeden z dzienników londyńskich, jakoby rada komisarzy ludowych odrzuciła warunki Hendersona i zaproponowała rozwiązanie tej kwestji w drodze wzajemnych ustępstw — nie odpowiada prawdzie. „Izwiestja" twierdzą, iż odrzucenie nie mogło nastąpić, albowiem rada komisarzy ludowych sprawy tej jeszcze nie rozpatrywała. Jak widać Sowiety pragnęłyby sobie zostawić furtkę, aby w razie czego, móc zgodzić się na warunki angielskie bez zastrzeżeń. Tymczasem zaś chcą wytargować co się da.

Pamiętny pobyt. — Donoszą ze Swinemünde, że pobyt sowieckiej eskadry w porcie na długo pozostanie w pamięci miejscowych obywateli. Marynarze sowieccy, jak tylko wysiedli na ląd odrazu rzucili się do sklepów, zakupując obuwie, galanterję skórzaną i kosztowności.

Rozpoczęcie sowieckiego „Jamboree". Jako antydotum burżuazyjnego skautowego „jamboree" w Anglji rozpoczął się w Moskwie dnia 18 sierpnia zjazd sowieckich skautów zwanych pionierami, a stojących pod kontrolą partji komunistycznej. Pionierzy mają dopełnić z czasem kadry rosyjskich komunistów.

Zjechało się do Moskwy kilkanaście tysięcy pionierów. Specjalny komitet kwaterunkowy dostarczył 6.800 łóżek polowych do obozowisk okalających Moskwę. Pionierzy pozostaną w obozie przez trzy dni. Oprócz tego część pionierów — delegatów zakwaterowała się w mieście. W sowieckiem „jamboree" biorą udział również pionierzy moskiewscy i szereg delegatów zachodnio - europejskich pionierskich organizacyj. Delegatów z zagranicy jest jednak niewielu, zato pokaźna liczba przyjechała z południowego wschodu ZSSR.

Na otwarciu „Wszechzwiązkowego zlotu pionierów" — tak brzmi oficjalna nazwa sowieckiego „jamboree" — byli obecni wszyscy wybitni sowieccy dygnitarze na czele z Rudzutakiem i przełożoną Centralnego Biura Pionierów Sewerjanową. Na otwarciu zjazdu był również obecny Maxim Gorkij. Po ukończeniu uroczystości zlotowych, udali się przed parlament sowiecki, gdzie odbyła się defilada. Pochód trwał 3 godziny.

W pierwsza noc zjazdu zapalono w obozach symboliczne, olbrzymie stosy, oznaczające „serdeczną przyjaźń pionierów z czerwoną gwardją". W drugi i trzeci dzień uroczystości zlotowych odbyły się ćwiczenia lekkoatletyczne i ćwiczenia wojskowe ze współudziałem wszystkich rodzajów broni. Kierownictwo ćwiczeń było powierzone zastępcy prezesa rady rewolucyjnej ZSSR Kamieniewowi.

Wojenne nastroje w Rosji sowieckiej potwierdza w zupełności „antyburżuazyjne „jamboree".

ZE ŚWIATA

FABRYKA FAŁSZYWYCH PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH. — W Marsylji wykryto wielką fabrykę fałszywych papierów wartościowych, działającą od r. 1924. Od tego czasu fałszerze wyprodukowali papierów państwowych, fałszowanych na sumę 6 miljonów franków. — Fałszerze podrobili również wielką ilość znaczków pocztowych na ogólną sumę 600 tysięcy franków. Fabryka produkowała również fałszywe paszporty i zaświadczenia inwalidzkie.

OLBRZYMI POŻAR W FINLANDJI. — W rejonie miejscowości Raulme wybuchł olbrzymi pożar w składzie, przygotowanych do eksportu, materjałów drzewnych. Płomienie objęły przestrzeń, wynoszącą przeszło dwa kilometry. Łuna pożaru, który sięgał wysokości 100 metrów, widziana była w wielu miejscowościach Finlandji. W gaszeniu pożaru bierze udział 10 straży pożarnych i przeszło 3 tys. osób.

Z KRAJU

POZNAŃ

Niezwykły wypadek.

W sobotę popołudniu zdarzył się osobliwy wypadek. 2 bracia Cichoccy posprzeczali się ze sobą, przyczem starszy obiecał młodszemu obić. Mieczysław (młodszy) z obawy przed bratem, schronił się na dach 4 piętrowej kamienicy. Widząc, iż brat jego wyśledził kryjówkę, powiedział mu, że jeśli się zbliży do niego, skoczy z 4 piętra. Brat starszy, nie przypuszczając, iż ten spełni swą groźbę podszedł do niego. W tej chwili jednak Mieczysław skoczył z 4 piętra na bruk podwórza. Na szczęście nic mu się nie stało. Odniósł tylko lekkie zadraśnięcia.

ŁOMŻA

Fałszerze weksli i pieniędzy.

Policja w Łomży została powiadomiona o dokonaniu fałszerstwa weksli na sumę 60.000 zł. z podpisem Marcina Zaniewskiego i na sumę 5.000 zł. z podpisem Adama Ramotowskiego. Wskutek przeprowadzonych dochodzeń, aresztowano pod zarzutem sfałszowania tych weksli Jana Halickiego, bez stałego miejsca zamieszkania, przebywającego ostatnio we wsi Siostrzanki, gminy Jedwabne, w powiecie kolneńskim.

Równocześnie ustalono, że Halicki sfałszował także weksle na sumę 11.000 zł. z podpisem Janiny Tyszko ze wsi Kalinówka — Basie, gminy Rutki w powiecie łomżyńskim, i że weksle te sprzedał swemu przyjacielowi Janowi Płońskiemu ze wsi Siostrzanki.

W wyniku dalszych dochodzeń policja stwierdziła, że Halicki podrabiał również monety dwuzłotowe, które puszczał w obieg przeważnie na jarmarkach. Pięć sztuk tego rodzaju monet policja znalazła w walizce Halickiego, w której znajdowały się także materjały do fałszowania monet: cyna, aluminjum i różne chemikalja. Jako wspólników Halickiego aresztowano Andrzeja Zaniewskiego i Jana Płońskiego, z których pierwszy współdziałał z Halickim przy fałszowaniu weksli nawet na szkodę swych krewnych, a drugi przy fałszowaniu monet.

Halicki, Zaniewski i Płoński osadzeni zostali w więzieniu śledczem w Łomży.

TARNÓW

Kradzież na poczcie.

Dnia 23 b. m. między godziną 13, a 14 nieznani sprawcy otworzyli drzwi do biura oddziału wydawniczego przesyłek pocztowych na poczcie w Tarnowie i skradli z biura żelazną kasę podręczną z zawartością 1625 zł. i 20 gr. w różnych banknotach i bilonie. Dalej zabrali 4 listy wartościowe na sumę 2820 złotych oraz znaczki pocztowe na ogólną sumę 400 zł. ponadto skradli znajdujące się w kasetce weksle, na sumę narazie nieustaloną. Dochodzenie ustaliło, iż sprawcą kradzieży jest niejaki Stanisław Kisel, zwany „Leszkiem". Został on ujęty przez policję i osadzony w więzieniu.

SPORT

ZAKOŃCZENIE TURNIEJU TENNISOWEGO W POZNANIU

W poniedziałek zakończony został turniej tennisowy o mistrzostwo Polski. W półfinale gry podwójnej panów Warmiński i Tłoczyński zwyciężyli po zaciętej i szybkiej walce parę Horain i Liebling 6:1, 5:7, 5:7, 6:4, 6:2. Wobec tego w walce finałowej spotkali się bracia Stolarowowie z Warmińskim i Tłoczyńskim. Ze spotkania wyszli zwycięsko łodzianie, którzy pokonali parę poznańską dosyć łatwo 6:4, 6:3, 6:3, zdobywając mistrzostwo Polski. (PAT).

DOSKONAŁY WYNIK POMORZANINA W RZUCIE OSZCZEPEM

W niedzielę odbył się w Grudziądzu mecz lekkoatletyczny Bydgoszcz — Grudziądz, zakończony zdecydowanem zwycięstwem Bydgoszczy. W czasie meczu Mikrut (Koronowo) ustanowił nowy rekord okręgu pomorskiego, uzyskując najlepszy tegoroczny wynik w rzucie oszczepem — 57,48 mtr.

PZLA będzie musiał wziąć tego zawodnika pod uwagę przy układaniu reprezentacji polskiej na mecz niedzielny z Czechosłowacją.

RADJO

Program Polskiego Radjo na piątek, dnia 30-go b. m.:

212,5 kc WARSZAWA 1411,7 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muz. gram. 12.50 P. W. K. 13.00 Kom. met. 15.40 Kom. gosp. 16.15 Kom. Gł. Zw. Str. Pol. 16.30—17.15 Muz. gram. 17.15 W Szczawnicy, — u wrót Pienin. 17.25 Kobiety egzotyczne. 17.50 P. W. K. 18.00 Konc. ork. mandolin. 19.00 Rozm. 19.25 Kom.: roln., met. i giełda. 19.56—20.05 Sygn. czasu. 20.05 Nasza akcja przeciw gruźlicza. 20.30 Konc. symf. 22.00 Kom. met. 22.05 Kom. P. A. T. 22.20 Kom.: polic., sport., nadpr.

734 kc. KATOWICE 408,7 m.

16.00—16.20 Kom. Pol. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. 16.20—17.25 Konc. gram. 17.25—17.50 Jak grano i śpiewano w dawnej Polsce. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00—19.20 Rozmait. 19.20—19.45 Konc. Mieczysława Gawła. 19.45—19.55 Kom. sport. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.30 Bank Polski w latach 1828—1885. 20.30—23.00 Transm. z Warsz. 23.00 Skrz. poczt. w jęz. fr.

959 kc KRAKÓW 312,8 m.

15.40 Transm. z Warsz. 16.00—16.25 Dzieci, które sprawiają trudności w wychowaniu. 16.30—17.25 Muz. gram. 17.25—17.50 Jak grano i śpiewano w dawnej Polsce. 17.50—18.00 Transm. z Pozn. 18.00—19.00 Transm. z Warszawy. 19.00 Rozm. kom. sport. 19.25 Kom. roln. met. i giełda. 19.40—19.55 Przegl. turystyczny. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.05 Progr. 20.05—20.30 Skrz. poczt. 20.30—22.45 Transm. z Warsz.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

12.20—12.50 Radjografja. 12.50—13.00 P. W. K. 13.00—13.05 Sygn. czasu. 13.05—14.00 Konc. gram. 14.00—14.15 Giełda. 14.15—14.30 Kom. gosp. roln. 17.30—17.50 jez. ang. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—18.55 Konc. popoł. 18.55—19.15 Nadprogr. 19.15—19.40 Misje w Indjach cz. II. 19.40—20.05 Silva rerum. 20.05—20.30 Wycieczka na Czarnohorę. 20.30—22.00 Konc. symf. 22.00—22.15 Sygn. czasu. 22.15—22.45 Radjografja. 22.45—24.00 Muz. tan.

658 kc. WILNO 455,9 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muz. gram. 12.50—13.00 P. W. K. 13.00 Kom. met. 16.55—17.15 Progr., chwilka lit. 17.15—17.25 Transm. z Warsz. 17.25—17.50 Czego ludzie nie wymyślą. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—19.00 Muz. lekka. 19.00—19.25 Skrz. poczt. 19.25—19.55 Aud. wes. 19.55—20.05 Sygn. czasu. 20.05—20.30 Wędrówka po Francji. 20.30—22.45 Transm. z Warsz. 22.45—23.45 Spacer detektor.

ZAGRANICZNE

17.35 Langenberg. Konc. kamer. 18.00 Wiedeń. Kawaler srebrnej róży. 18.05 Monachjum. Wesele Figara. 18.55 Huizen. Konc. kameralny. 20.00 Frankfurt. Der Kammersänger. 20.00 Sztutgart. Konc. symf. 20.00 Koenigswusterhausen. Mesjasz. 20.00 Daventry. Wiecz. Beethovena. 20.25 Londyn. Werther. 20.30 Lipsk. Konc. symf. 21.00 Rzym. Il Marchese del Grillo. 21.00 Berlin. Konc. kamer. 21.00 Hamburg. Pierwsza przestroga.

SEKCIARSTWO NA WOŁYNIU

Wychodząca w Łucku „Ziemia Wołyńska" pisze w artykule p. t.: „Czy nareszcie znak opamiętania":

— Żyjemy obecnie pod znakiem zastoju w ruchu sekciarskim, tej prawdziwej plagi Wołynia, szerzącej wśród ludności zarazę duchową oraz wnoszącej pierwiastek antypaństwowości.

Mimo, iż notatki i artykuły dziennikarskie oświetlały już wiele razy życie i działalność sekt, z punktu widzenia ich przeciwpaństwowej roboty, zakładanie nowych i rozwój starych nie doznawały, niestety, żadnej przeszkody ze strony czynników oficjalnych. To też byliśmy świadkami, jak całe wsie tumanione przez „duchownych" sekciarskich, porzucały wiarę ojców, ubrane w białe szaty, szły masami do jezior i rzek, aby tam przyjąć nowy „chrzest". Członkowie sekt nie krutujący się prawie wyłącznie z wyznawców religji prawosławnej, ogarnięci, jakgdyby jakimś dziwnym szałem, stawali się wprost fanatykami i szerzyli niezmordowanie propagandę coraz dalej i dalej.

Patrzyliśmy na to zawsze i patrzymy z niepokojem, gdyż, jak już zaznaczyliśmy, sekty oprócz zarazy religijnej, mają także pewne zadania polityczne, w duchu wrogim naszej państwowości na Kresach. Mając te dane w ręku, nietrudno będzie odgadnąć, kto finansuje te religijne imprezy i w czyim interesie są one prowadzone.

Z objawów, jakie możemy obserwować od pewnego czasu, widzimy, że akcja sekciarska znacznie spadła, że nie powstają nowe sekty, a stare coraz bardziej się rozlatują, że w łonie agitatorów-duchownych panują silne dysonanse i duże niezadowolenie, że ludność zaczyna na ruch sekciarski patrzeć już więcej krytycznem okiem niż to było np. jeszcze przed rokiem, jednem słowem konstatujemy na całej linji zastój i zamieranie całej akcji. Jakie mogą być tego powody? Główne polityczne. Brzmi to może trochę absurdalnie, tak jednakże jest w rzeczywistości. Oto agitacja sekciarska kładła główny nacisk nie na stronę czysto duchową sprawy, lecz na materjalną. Nowych wyznawców kaptowano znanym i wypróbowanym sposobem: robiąc im apetyt na ziemię. Według zapowiedzi agitatorów, środków do uzyskania tego celu miała im dostarczyć nowa „religja", wyznawcy zaś tej „religji", idąc na lep słodkich dla chłopa obiecanek, masowo poczęli się garnąć do „duchownych", powiększając niemal z miesiąca na miesiąc grono „wiernych". To głównie było powodem ich fanatyzmu rzekomo religijnego, a właściwie, czysto materjalnego, przy krytego tylko maską nowego wyznania. Początkowo szło wszystko składnie i ładnie. Ale, gdy minął czas, a przepowiednie „mistrzów" nowych „religji" jakoś ani rusz nie chciały się sprawdzić, chłopi, z natury już skłonni do pewnej nieufności, w stosunku do bliźniego swego, ubranego w surdut i krawatkę, wzgl. w stosunku do swych duchownych prawosławnych, poczęli nagle stygnąć, także i do swych nowych „duchownych". Znaleźli się oni w kłopocie niemałym, gdyż na mnożące sie wciąż interpelacje, kiedy wreszcie chłop otrzyma przyobiecaną ziemię, z podziału pańskich gruntów (oczywiście !!! p. R.) nie mogli mu dać dość uspokajającej odpowiedzi. Oto jest główny powód zupełnego spokoju i braku jakiejkolwiek aktywności w obozie sekciarskim na Wołyniu.

O ile chodzi o interes polski na kresach, jest to objaw pocieszający, a to tem więcej, że pochodzący nie ze źródeł zewnętrznych, lecz z samego krytycyzmu chłopa.

Teraz dopiero, kiedy wyszły na jaw powody zaniku akcji sekciarskiej, możemy łatwo zdać sobie sprawę na jak kruchych podstawach spoczywają rzekome „sukcesy" sekt na Wołyniu, z drugiej zaś strony widzimy, jakich karygodnych czynów, w stosunku zarówno do chłopa jak i do państwowości naszej dopuszczają się sekciarscy agitatorzy, przez swe niezliczalne przecież nigdy obiecanki, płynące z szerzonej przez nich nienawiści kastowej, tak szkodliwej dla nas wszędzie tam, gdzie żywioł polski jest w liczebnej mniejszości i gdzie jedynie wyższością swej kultury, cierpliwością i dużą dozą wyrozumiałości musimy zdobywać serca ludu dla naszych ideałów państwowych.

Miejmy nadzieję, że niedługo już, a plaga sekt religijnych na Wołyniu przestanie być objawem groźnym, gdyż zdrowy „chłopski rozum" okazuje się silniejszym, jak widzimy, od „rozumu" ubranych w szaty duchowne agitatorów sekciarskich.

ŻYCIE GOSPODARCZE

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę sierpnia r. b. wykazuje stan zapasu złota nieznacznie podwyższony, mianowicie 636 milj. 292 tys. zł. (plus 75 tys. zł.). Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia wzrosły o 2 milj. 287 tys. zł. do sumy 438 milj. 823 tys. zł. Również pieniądze i należności zagraniczne, nie zaliczone do pokrycia powiększyły się o 275 tys. zł. do sumy 82 milj. 621 tys. zł. Portfel wekslowy zmniejszył się o 8 milj. 719 tys. zł. do sumy 686 milj. 811 tys. zł., jak również pożyczki zastawowe o dalsze 237 tys. zł. (80 milj. 162 tys. zł.).

Natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się o 19 milj. 754 tys. zł., (480 milj. 195 tys. zł.), podczas gdy obieg biletów bankowych spadł o 22 milj. 448 tys. zł. Obie te pozycje zmniejszyły się o 9 milj. 694 tys. zł. do sumy 1.716 milj. 461 tys. zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 37,07 proc. (7,07 proc. ponad pokrycie statutowe), zaś pokrycie kruszcowo - walutowe wynosi 62,75 (22,75 proc. ponad pokrycie statutowe); wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 51,47 proc.

Z PAŃSTWOWEJ FABRYKI ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH W CHORZOWIE

Z wiadomości otrzymanych z Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie wynika, że bieżący sezon sprzedaży nawozów azotowych produkowanych przez powyższą fabrykę ma przebieg pomyślny i że ogólna cyfra sprzedaży przekroczy rezultat osiągnięty w tym samym okresie w ubiegłym roku. Mimo stosowanej przez fabrykę na wielką skalę sprzedaży kredytowej, ilość protestów wekslowych jest wciąż bardzo nieznaczną, przyczem wszystkie weksle zaprotestowane zostały wykupione po proteście.

Z GIEŁDY

GIEŁDY ZBOŻOWE

Warszawa

Ceny rozumieją się za 100 klg. parytet wagon Warszawa.

Żyto 25.00 — 26.00; pszenica stara 44.00 — 46.00; jęczmień browarniany 29.00 — 31.00; jęczmień na kaszę 26.00 — 27.00; owies jednolity 23.00 — 24.00; rzepak 66.00—69.00; mąka pszenna cztery zera 65 proc. 76.00 — 80.00; mąka pszenna luksusowa 84.00 — 90.00; mąka żytnia 70 proc. 40.00 — 41.00; otręby żytnie 17.00 — 18.00; otręby pszenne średnie 19.00 — 20.00.

Lwów

Pszenica krajowa dworska 44,25 — 45,25; żyto małopolskie 26.50 — 27.00; otrzay żytnie 15.50—16.00; otręby pszenne 16.50 — 17.00.

TEATR NARODOWY

WIOSNA NARODÓW

Adolf Nowaczyński jest ciekawem zjawiskiem w naszej literaturze i publicystyce. Jego działalność pisarska jest bardzo szeroka: jest on dramaturgiem, krytykiem, satyrykiem, esseistą, feljetonistą poetycznym, nowelistą... Rozpiera go temperament, nie umie opanować własnego pióra. Ma swój własny niezmiernie oryginalny język. U Nowaczyńskiego ze skojarzeń wyrazów, nieoczekiwanych i błyskotliwych, wyrastają kunsztowne „wieże Babel", psujące krew wszystkim, którymi zaopiekował się autor „Małpiego Zwierciadła".

Jest to człowiek o wyraźnych, bezkompromisowych przekonaniach politycznych. Obdarzony niepospolitą pamięcią, nikomu nie przepuści... nawet po latach. Bywa nieraz rozbrajająco szczery, ale jest i bezlitosny w tępieniu różnych powojennych osobliwości naszego życia.

Cieszy się nienawiścią wrogów, którzy na argumenty pióra dotąd umieli znaleźć tylko argumenty pięści. Nie tak dawno Adolfowi Nowaczyńskiemu groziła ślepota, ciężkie kalectwo, po bandyckim napadzie... niewykrytych osobników.

„Sympatje" dla Nowaczyńskiego, żywione przez pewne koła w stolicy, malują takt, iż parę pism warszawskich ujrzawszy na afiszu nową jego sztukę, „Wiosnę Ludów" raptownie zaniemówiło. Ani wzmianek, ani sprawozdań. Niema poprostu sztuki... Będzie to jednak ciekawym przyczynkiem dla określenia stopnia kultury tych pism, kierujących się zemstą osobistą.

Nowaczyński od „niepamiętnych czasów" jest na bakier ze starym Krakowem. Zdaje się, że nie zostawił ani jednej suchej nitki na mieszkańcach tego grodu, zwłaszcza biorących udział w polityce i publicystyce. Ale, rzecz dziwna, w tem dokonaniu krakowianom tkwi jakaś nuta sentymentu. Nowaczyński po swojemu kocha własny gród rodzinny...

Nowa jego „komedja historyczna" „Wiosna Narodów", „W cichym zakątku" — przenosi nas w 1848 r. do Krakowa... od paru zaledwie lat pozostającego pod berłem „najmiłościwiej" panującego cesarza Ferdynanda... po likwidacji przez „rządy opiekuńcze" Rzeczypospolitej Krakowskiej, ostatniego skrawka niepodległej Polski...

Cała Europa w ogniu: Paryż, Berlin Wiedeń, Budapeszt... ale w cichym zakątku, Krakowie jeszcze cisza, chociaż i tam zaczyna coś się święcić, gdyż „ojczyźniaki" zaczęli podnosić wysoko głowę...

Ale jeszcze spokój. Cesarski, nadworny starosta cyrkularny baron de Hochfelden nie ma większej troski nad swatanie swych pupilów: oberleutnanta grafa of Balahaza i cesarskiego koncepisty cyrkularnego Barnabasa Nedostala z pięknemi pannami Malwiną i Melanją, córkami gospodarnej i sentymentalnej pani oberstowej Liedermeyer...

Ale idylla się kończy. Lud się burzy... Na scenie oglądać możemy wnet „straż obywatelską", rewolucyjną armję z bronią wszelkiego rodzaju do lasek i parasoli włącznie. Odbywają się wiece. „Ojczyźniaki" wymyślają „Komitetowi Narodowemu", złożonemu z ultralojalnych obywateli, którzy jak ognia boją się przy swym Komitecie przymiotnika „narodowy". Wrzenie dochodzi do zenitu, władze austrjackie prowokują ludność, by później zrobić „Ordnung", uciekając się do różnych podłości. Kończy się to zdemolowaniem pałacu ekscelencji Hochfeldena... a potem wojskowemi rządami innej ekscelencji jen. Castiglione i wysłaniem zagranicę czarno - żółtego państwa wszystkich ojczyźniaków - emigrantów...

Cała ta rewolucja krakowska w komedji Nowaczyńskiego, to rewolucja na wesoło. I Kraków coś musiał w 1848 roku zrobić, więc żądano, by Austrjacy oddali broń, skonfiskowaną Rzeczypospolitej Krakowskiej i złożoną w Ołomuńcu, by lud mógł użyć tej broni przeciw Austrji. Austrja nie zgodziła się na to... a rewolucja zakończyła swe triumfy spostponowaniem obu krakowsko - austrjackich ekscelencyj.

Ciekawą figurą jest austrjacki biurokrata de Hochfelden, skończony łotr ze szkoły Meternicha. Obiecuje naprz. wypuścić więźnia z aresztu, a po odejściu petentów odsyła go natychmiast do Cytadeli. Konstytucję rozumie bardzo praktycznie. Powiada, że przedewszystkiem musi być Ordnung, a przytem zauważa, że konstytucja jest marcowa, a obecnie mamy april. Na domaganie się delegacji polskiej, by zwolnił więźniów politycznych— każe wypuścić więźniów kryminalnych, by pohulali...

Mówi ekscelencja językiem „austrjackim" niemiecko - czesko - serbsko - ruskopolskim. Tu pokazał Nowaczyński co umie w zakresie łamańców językowych.

Natomiast dał autor ujście swym sympatjom czeskim, stwarzając postać koncepisty Nedostala, który również posługuje się oryginalną czesko - polską mową. Jest to poczciwy z kośćiami chłop, życzliwy Polakom. Nedostal, umie nie widzieć i nie słyszeć. Wreszcie ma dość austrjackiego schweinerein i rzuca w twarz swej ekscelencji nietylko ordery cesarskie, ale i uroczysty mundur koncepisty. Jest niestały w uczuciach. Afekty przenosi z osoby na osobę. Była panna Malwina, po niej przyszła panna Melanja — a skończyło się na zaślubieniu Maman Liedermeyer, zresztą całkiem przez widzów nie spodziewanem.

Nowaczyński wyprowadził na scenę całą kolekcję typów krakowskich i „zachowawców" i „ojczyźniaków", szczególnie żarliwie zajmował się jednak pierwszymi.

Całość wypadła konstrukcyjnie dobrze, ale trudno się oprzeć wrażeniu, że sceny końcowe aktu ostatniego są jakąś nieumotywowaną idyllą i mają charakter niespodzianki...

Na czoło wykonawców wysunął się Józef Węgrzyn, jako nieporównany Nedostal. Świetnie też odtworzył rolę ekscelencji Hochfeldena Ludwik Solski. Rolę Maman Liedermeyer wykonała Mieczysława Ćwiklińska. Pozatem wyróżniali się pp.: Gzylewska, Szymański, Chmieliński, Orwid i Skarzyński.

L. R.

Kwit do zamówienia gazety na poczcie.

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena
Dziennik „Polska"	Warszawa	miesiąc wrzesień	4,50

....

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.................................., dnia ....

Czytajcie i rozpowszechniajcie POLSKĘ

KRONIKA

SIERPIEŃ
29
CZWARTEK

Dziś: Jana Chrzc.
Jutro: Róży Lim

Wschód słońca g. 4.41
Zachód godz. 18.34
Wschód księżyca 22.58
Zachód godz. 16.14

ZAPISY DO PUBL. SZKÓŁ POWSZ.

Z dniem 1 września r. b. wstępują w okres wieku i obowiązku szkolnego wszystkie dzieci, ur. w r. 1922 i od tej daty będą one podlegały przymusowi szkolnemu w ciągu 7 lat t. j. do końca roku szkolnego 1935-36.

W związku z tem zarządzono zapisy do publicznych szkół powszechnych. Zapisy te odbywać się będą 29, 30 i 31 sierpnia według planu, który będzie rozplakatowany na murach miasta. Zapisy będą dokonywane w szkołach rannych od godz. 8 do 12, w popołudniowych od g. 14 do 18. Dzieci wspomnianego rocznika winny być przyprowadzone do najbliższej szkoły powszechnej, a metryka urodzenia i świadectwo powtórnego szczepienia ospy złożone przy zapisywaniu w szkole. W razie nieposiadania metryki, wystarczy wyciąg od rządcy domu.

Rodzice, mający zamiar uczyć swe dzieci w domu lub w innych szkołach, mogą je nie przyprowadzać do omawianych zapisów, winni natomiast bezwzględnie do 31 sierpnia r. b. złożyć odpowiednie pisemne oświadczenie osobiście lub listownie Radzie szkolnej m. stoł. Warszawy (Hipoteczna 5, m. 1).

W stosunku do dzieci, urodzonych w okresie od 1916 do 1921, obowiązek składania oświadczeń obciąża rodziców lub opiekunów tylko w wypadku zamierzonej na rok szkolny 1929-30 nauki w domu lub w kompletach prywatnych.

Dzieci, które dobrowolnie nie będą zapisane, lub co do których nie będą złożone odpowiednie oświadczenia rodziców, będą zapisane przymusowo do jednej ze szkół powszechnych na pozostałe wolne miejsca.

ZAOPATRZENIE W WĘGIEL NA ZIMĘ

Zbliżają się ostatnie dni zaopatrzenia się w węgiel na zimę, gdyż już we wrześniu z powodu masowego przywozu artykułów sezonowych oraz zwiększonego eksportu węgla zagranicę, z całą pewnością dostawa węgla dla miast będzie b. utrudniona. Marodajne władze nawołują przeto zamożniejszą ludność do poczynienia zapasów węgla w jaknajkrótszym czasie.

Winny to mieć również na względzie wszystkie instytucje użyteczności publicznej, aby uniknąć ewentualnego braku węgla w okresie miesięcy zimowych.

ZASIŁEK NA KOLONJE WYPOCZYNK.

Magistrat przyznał Kołu Szkolnemu Nr. 240 przy III Miejskiej szkole rękodzielniczej jednorazowy zasiłek w wysokości zł. 800 na urządzenie kolonji wypoczynkowej dla 20 uczennic tejże szkoły.

ZBYTECZNE STARANIA

Cały szereg instytucyj społecznych zwraca się ostatnio do magistratu z podaniami o wyasygnowanie jednorazowych zapomóg oraz o podwyższenie normy opłaty za utrzymywane przez te zakłady dzieci.

Wobec braku funduszów, zarząd miasta odroczył rozpatrzenie wszystkich tych podań.

T E A T R Y

REPERTUAR

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie grana będzie świetna sztuka Nowaczyńskiego „Wiosna narodów w cichym zakątku", która na przedstawieniu wczorajszem wypełniła widownię po brzegi. Rozentuzjazmowana publiczność gorąco oklaskiwała sztukę i znakomitych wykonawców, na czele z pp.: Ćwiklińską, dyr. Solskim, Węgrzynem, Chmielińskim, Brydzińskim, Mirską, Lindorfówną, Gzylewską, Bay-Rydzewskim, Orwidem, Chaberskim, T. Frenklem, Skarzyńskim, Szymańskim, Zielińskim, Zejdowskim i in.

TEATR LETNI. Codziennie grana jest sensacyjna sztuka amerykańska B. Veilera „Proces Mary Dugan". Publiczność z zapartym oddechem śledzi przebieg niezwykle fascynującej treści, z zapałem oklaskując doskonałych wykonawców ról głównych pp.: Smosarską, Broniszównę, Justjana, Warneckiego, Lenczewskiego, Myszkiewicza oraz pp.: Rożańską, Chaveau, Jarszewskiego, Kuncewicza i in.

TEATR POLSKI. Codziennie ciesząca się wielkiem powodzeniem komedja amerykańska p. t.: „Artyści", koncertowo grana przez cały zespół z Jaraczem, Modzelewską i Zimińską na czele.

TEATR MAŁY. Codziennie świetna komedja p. t.: „Para nie para" z Romanówną i Grabowskim w rolach głównych.

KATASTROFA TRAMWAJOWO-SAMOCHODOWA. — 2 OSOBY RANNE

Na ul. Wolskiej przed domem Nr. 73 nastąpiło zderzenie tramwaju linji „11" z samochodem ciężarowym. Tramwaj, jadący w stronę ul. Chłodnej zderzył się z samochodem z przyczepnym wozem naładowanym cegłą, jadącym po środku jezdni w przeciwnym kierunku. W czasie mijania się samochodu z tramwajem, przyczepny wóz auta zerwał się z łączników, skutkiem czego przód wozu uderzył w ścianę motorowego wagonu Nr. 203, następnie przyczepny wagon tramwajowy uderzył w przyczepny wóz samochodu, zrywając u niego cały lewy bok, zaś cegły zatarasowały tor tramwajowy. Pomost wagonu uległ zdruzgotaniu. Znajdujący się na pomoście pasażerowie: Jan Świątnicki i Stanisław Łobek, doznali lekkich obrażeń ciała. Pomocy rannym udzielił lekarz w pobliskiem ambulatorjum Kasy Chorych. Kierowca Piotr Kurzawa — wyszedł bez szwanku.

WYŚCIGI KONNE

Wyniki z dnia 27-go b. m.:

Ciepło. Tor. lekki.

I. Nagr. 4000 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Samson Grona oficerów 9-go pułku Strzelców Konnych (ż. Sakowicz), 2) Menzalaric, 3) Miss Mistinguett. Czas 1.39 o 1 dł. Tot. 58.

II. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr.: 1) Seminora S. Mroczkowskiego (ż. Chatisow), 2) Bimbus, 3) Puck. Miriam został na starcie. Wyc. Blue Boy. Czas 1.10 łatwo o 10 dł. Tot. 19—13—19.

III. Nagr. 2100 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Colonel Grona oficerów 9-go pułku Strzelców Konnych (ż. Sakowicz), 2) Fagas, 3) Farmazon. Wyc. Armagnac, Egmont, Niobe, Ibanez. Czas 1.40 po walce o łeb. Tot. 30.

IV. Nagr. 2500 zł. Dyst. 1100 mtr.: 1) Ironja K. Plisowskiego (ż. Górecki), 2) Granada II, 3) Hordwar. Wyc. Casanowa, Ilbit, Głuszec, Dr. Oskar. Czas 1.9 i pół o pół dł. Tot. 18.

V. Nagr. 1500 zł. Gonitwa z płotami. Dyst. 2400 mtr.: 1) Goniec A. Gniazdowskiego (ż. Ziemiański), 2) Hajduk, 3) Balsamina, 4) Bina II, 5) Granat, 6) Biały Murzyn, 7) Monsieur de Camors, 8) Irish Bee, 9) Gulliwer. Czas 2.45 o 2 dł. Tot. 98—26—19—14.

VI. Nagr. 2100 zł. Dyst. 1100 mtr.: 1) Dr. Oskar M. Bersona (ż. Pasternak), 2) Ilbit, 3) Hegira, 4) Casanowa, 5) Miriam. Wyc. Iwa, Seminora, Ever Ready. Czas 1,9 i pół o pół dł. Tot. 37—19—20.

VII. Nagr. 1800 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Oleś M. Róga (ż. Pasternak), 2) Bona Dea. Wyc. Armagnac, Gereza, Jaszczur II, Ekstaza. Czas 2.18 o 1 dł. Tot. 12.

UJĘCIE ZŁODZIEJA Z ŁUPEM

Nocy ubiegłej około godz. 3-ej, pełniący służbę na pl. Zamkowym post. I-go komisarjatu Piotr Sobecki, zauważył, trzech podejrzanych mężczyzn, kręcących się na Krak.-Przedmieściu, pomiędzy ul. Miodową, a pl. Zamkowym. Przezorny policjant zaczał podejrzanych obserwować. W pewnym momencie zauważył on, że jeden z podejrzanych, mając paczkę pod pachą, szybko oddala się w kierunku ul. Miodowej, zaś dwaj pozostali przeszli na drugą stronę ulicy, wsiedli do oczekującego samochodu - taksówki i odjechali w stronę ul. Nowego Światu. Policjant pogonił za pierwszym i krzyknął: „stój". Gdy na wezwanie podejrzany zaczął uciekać, post. Żabecki wyjął rewolwer i, po krótkim pościgu — uciekającego zatrzymał. Na zapytanie co zawiera paczka, zatrzymany rzekł: „to moje rzeczy". Po chwili jednak, widząc zamieszanie ujętego, policjant poprowadził go w stronę pl. Zamkowego i, po drodze stwierdził, że na drzwiach sklepu kolektury loteryjnej i wyrobów tytoniowych p. f.: „Szukasz szczęścia — wstąp na chwilę", należącej do Janiny Haładejowej, na Krak. Przedm. Nr. 87, brak kłódki. Okazało się, że drzwi były otwarte, wewnątrz sklepu panował nieład, świadczący o gospodarce złodziejskiej, 2 szufla dy opróżnione leżały na podłodze. Post. Sobecki wezwał gwizdkiem pomoc i przeszukał sklep w mniemaniu, że może jeszcze znajduje się tam złodziej. Okazało się, że w sklepie nikogo nie było. W paczce odebranej od złodzieja, którym okazał się 30-letni Benjamin Anachowicz, znaleziono 44 losy loterji państwowej do 5-ej kla sy, wartości 8.000 zł. blankiety wekslowe na sumę 1428 zł. 50 gr., marki stemplowe na sumę 767 zł. 60 gr. i pocztowe — 220 zł. 70 gr. Nadto w kieszeni złodzieja znaleziono 9 paczek papierosów, 114 zł. 76 gr. gotówką, 6 kluczyków i łom. Badany w komisarjacie Anachowicz przyznał się, że był w tym sklepie już o godz. 10 wieczorem i czekał odpowiedniego momentu, aby policjant oddalił się z posterunku, by swobodnie wyjść z łupem na ulicę. Anachowicz jest znanym złodziejem, karanym już niejednokrotnie. Odprowadzono go do urzędu śledczego.

POTAJEMNA WYTWÓRNIA PAPIEROSÓW

Kontroler urzędu skarbowego Chrzanowski wykrył w mieszkaniu Franciszka Petrasa, wytwórnię papierosów. Na miejscu znaleziono 600 sztuk papierosów, 3.500 — gilz, nadto — mnóstwo różnych ziół i odwarów, spreparowanych domowym sposobem. Papierosy robiła jakaś robotnica z fabryki tytoniowej. Robotnica ta, prawdopodobnie wynosiła z fabryki tytoń i sprzedawała Petrasowi. Badany Petras przyznał się, że zioła sam zbiera i preparuje, trudniąc się znachorstwem.

EPIDEMJA DARMOZJADÓW

W barze „Wir" napił się i najadł, nie zapłacił rachunku w sumie 29 zł. 60 gr. Karol Akajewicz. Darmozjada przesłano do dyspozycji sądu grodzkiego oddziału 10-go.

Do restauracji przy ul. Mokotowskiej 32, przyszedł Antoni Rykowski, który również napił się i najadł, poczem oświadczył, że jest bez pieniędzy. „Darmozjada" odprowadzono do 2-go komisarjatu.

GDZIE KUPOWAĆ W WARSZAWIE?

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. przed tekstem (układ 4-szpaltowy) 70 gr. w tekście (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) układ 8 szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.

Redaktor: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).